calosi

1936

Jeździec i hodowca



26

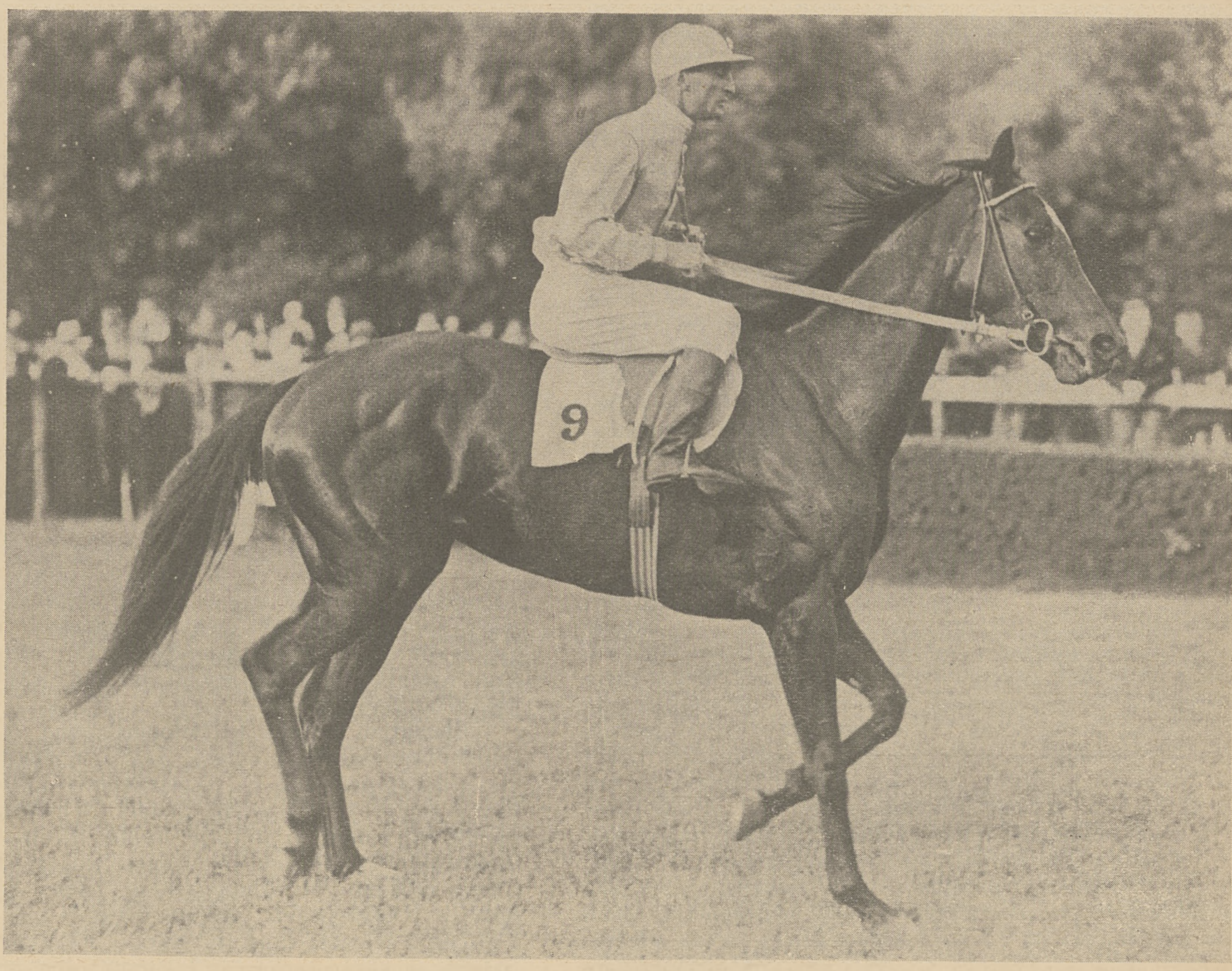
Jeździec i hodowca

26

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV. WARSZAWA, 10 WRZEŚNIA 1936 R.

Począwszy od Nr. 27 rozpoczynamy druk artykułu rtm. L. Kona p. t. „Igrzyska konne XI Olimpjady", w którym Szanowni Czytelnicy znajdą fachowe omówienie przebiegu zawodów.



MOTRUNA (Büvesz — Fergana po Witeź), kl. c.-gn., ur. 1933 r. w st. H. i Kr. ks. Lubomirskich, wł. st. „Łochów" — zwycięzczyni Nagrody Liry (Oaks) 30.000 zł., 2.400 mtr. (żok. Gill).

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

DOTKLIWY BRAK

Każdego hodowcę konia pełnej krwi angielskiej ogarniać musi ciężka, głęboka troska o przyszłość, tym cięższa, tym głębsza, im więcej ujawnia się dotkliwy brak zagranicznych czołowych reproduktorów. Trudno, wsiewając poślad w najstaranniej nawet uprawioną rolę, spodziewać się dobrych rezultatów, gdy zaś ów poślad, nietylko, że korzystnych wyników nie da, lecz jeszcze rolę zachwaści i odbierze jej soki żywotne, przekreśli on zarówno teraźniejszość jak najbliższą przyszłość i długich lat wymagać będzie odrabianie, zacieranie popełnianych błędów.

W zakresie hodowli follblutów, główny podkład tejże, klacze stadne, wykazują z pewnością progresję. Liczbowo jest ona wyraźna, jak to uwidoczniają sukcesywne dodatki do księgi stadnej pełnej krwi. W 1934 roku zameldowano ogółem 669 klaczy, w 1933 roku 555, a w 1935 r. 687. W 1932 roku była pewna, w stosunku do roku 1933 nadwyżka (588) i cofnięcie się liczby w 1933 roku zostało przyczynione kryzysem ekonomicznym, jakiego skutki właśnie w tym czasie się zaznaczyły. Ubytek ten był jednak tylko chwilowy i lata 1934, 1935 przynoszą tu poprawę, hodowcy dostosowują się do krzepniejącego coraz bardziej, utrwalającego się, kryzysu, ale ze strony drugiej rąk nie załamują i w miarę środków, naogół skromnych, nie dają za wygraną i ilościowo klaczostan znów idzie naprzód. Ale nietylko ilościowo. Kilku hodowców z pełnem poświęceniem i ryzykiem sprowadza matki z Anglji, odświeża krew, poczet tych zwiększa szeregi klaczy, wyróżniających się i torową karjerą, i rodowodem i exterieurem. W ostatnich latach do macierzystych stad włączono takie numery jak: Apatin, Arrow, Bernina, Beryl, Brytanja, Damsel, Defilada, Dimple, Ersilja, Fiammina, Finesse, Garonne, Genova, Gortyna, Grażyna, Illuminata, Neva, Parthian Memories, Rawa,— normalny ubytek (padnięcia, starzenia i t. p.) jest corocznie zapełniany, nawet przewyższany.

Zapewne, obok braku reproduktorów istnieją i inne poważne niedomagania. Obniżone nagrody, skurtyzowane programy prowincjonalne, i to bardzo znacznie, są dużymi przeszkodami w rozwoju hodowli. Mała ilość dni wyścigowych na prowincji, dekadencja dżentelmeńskiego sportu, znakomicie ograniczają rynek konia pełnej krwi. Dla właściciela stajni stołecznej jest to ogromnie ujemne, nie ma on możności wyprzedaży zbędnego materjału, któryby w steeplach, czy w biegach na torach „drugiego garnituru" dostatecznie się ewentualnemu nabywcy opłacał. Limitowana jest więc podaż, koń pełnej krwi, nawet przeciętnie dobry, wedle słownika wyścigowego „użyteczny, pracowity grupowiec", po zakończeniu swoich wyścigów w Warszawie, to jest po karjerze czteroletniej, spada śmiesznie w wartości, nieraz nie przekraczając ceną konia roboczego, czy średniego autoramentu wierzchowca. Istnieje tu pewna podnieta, bodziec, a zatem nadzieja na lepszą przyszłość, którаby tym smutnym okolicznościom zapobiedz była władna.

Powoli jakby zasięg kryzysu w Europie się łagodzi, nagrody francuskie, czy włoskie stanowią imponujące sumy, a że i ceny areałów agrarnych na rynkach zagranicznych poczynają, choć narazie jeszcze nieśmiało, drgać ku lepszemu, widoki przeto i na rozjaśnienie naszego polskiego podwórka uaktualniałyby się. Chodzi o to, by ewentualnym, a tak upragnionym zniknięciom polskich hodowlanych chmur, polepszeniu się ogólno-krajowej konjunktury towarzyszył i zapewniony na przyszłość silny, betonowy grunt, którym jest, jeśli nie plejada, to w każdym razie zadawalająca ilość prawdziwie dobrych reproduktorów. Fundament hodowli, klacze, są, lecz i rusztowanie pod ten fundament nie może się składać z kruchych, łamliwych desek, bo i fundament zawali się rychło.

Otóż powiedzmy sobie z całą otwartością, nigdy jeszcze od czasów odzyskania niepodległości nie znajdowaliśmy się w takim impasie pod względem posuchy reproduktorskiej, jak obecnie. Ta posucha jest, nie łudźmy się, katastrofalna.

W pierwszych latach pracy hodowlano-wyścigowej powojennej mieliśmy szereg importów ogierów z zagranicy, wiele tych ogierów wzbudzało nadzieje pięknymi parantelami. Na arenie znajdował się jeszcze klasowy Fils du Vent, który wyróżnił się przedtem dużą liczbą doskonałych koni, że choćby wspomnieć Fazana czy Ruń, nie był tedy zakrytą, tajemniczą pozycją, przeciwnie, unaoczniał murowany hodowlany kapitał. I hodowcy nie zawiedli się na Fils du Vent, wyczyny jego dzieci, przedewszystkiem Forwarda, wszyscy mamy w pamięci.

W owej epoce żył jeszcze sędziwy Morganatic, dodatnio zarysowały się ogiery zasłużonej stadniny Kruszyńskiej: Mości Książe i Oszczep. Działał wtedy Carabas, koń z pewnym zasobem klasy, aczkolwiek często dziedziczący narowny charakter. Sprowadzane angielskie ogiery miały zapełnić lukę reproduktorską, pisało się podonczas o nich dużo, roczniki „Jeźdźca i Hodowcy" z przed laty czternastu, dwunastu, drukowały całe szpalty obiecujących sperand. wymieniały z przekonaniem i z wiarą pochodzenie, najlepsze in spe krzyżowania. Była to epoka, więcej, przypuszczalnie gwiazda, Mantona.

Pamiętam dobrze te entuziastyczne dyskusie na temat wspomnianego ogiera. Jakże może zawieść syn Bayardo, to nonsens! co za wspaniała krew! Źrebiec był przecież trzeci w St. Leger! Ballyheron, mający na swoim concie Irlandzkie Derby, Balthazar. Coriolanus, byli też otoczeni nadziejami najróżowszymi. Mówiono o Harrierze, Illuminatorze, King's Idlerze, niemiecki Priesterwald, austrjacki Palatin, wchodziły również z biegiem czasu na afisz. Parsifal w 1926 roku był poczytywany za jakiś fenomen, dlatego tylko, że dał wyskoczkę dwuletnią Walkirję, w przyszłości zawodzącą.

Były i inne importy, Kentish Cob, Stavropol, Wily Attorney i wiele innych.

Dziwiono się wielce, że przychówek niemieckiego Harlekina dzielnie walczył z przychówkiem po ogierach angielskich. Mijały lata i bladła tymczasem nadzieja, Manton, nader intensywnie eksploatowany, otrzymujący przez parę lat najlepsze matki w Polsce, przy tym płodny, okazało się zdolen dać, na tak dlań sprzyjające konjunktury, Bramina,Arrow, Fagasa, Ghaziego. Balthazar spłodził wprawdzie klasowego Casanovę, ale na jaką olbrzymią ilość gałganów! Wulkan, Ponteba, Czataldża, Stabil, i właściwie na tym koniec Balthazarowych wyczynów. Ballyheron, poza Zbirem, który jakimś wiadomym mu tylko cudem, był drugim w pamiętnem Derby 1928-go roku, wyróżnił się jako ojciec dobrych skoczków. Coriolanus zawiódł kompletnie. Harrier, prócz Bohuna i Szeryfa, nie dał nic. Parsifal zatuszował się prędko, na jego usprawiedliwienie dodać trzeba, że nie był stanowny. Kentish Cob odznaczał się nadmiernie rosłym, nieharmonijnym przychówkiem, biegającym raczej słabo. Willy Attorney dawał miękkie konie, te, które przetrzymały trening, ujawniały skoczkowe utalentowania. Stavropol, poza nielicznymi wyjątkami zawiódł. Jeszcze jako tako z tej młócki wyszły: King's Idler, przekazujący wprawdzie nerwy dzieciom, i to nieraz niezmiernie złośliwie, lecz błyszczący takiemi tuzami jak: Faust (może to zasługa doskonałej matki?), Ersilja, a choćby Farmazon, Havanita, Hamilcar i t. p., tudzież Illuminator, rekomendujący się z punktu Fatimą i Herkulesem, a potem dający długie lata użyteczne konie a la Łaskawa Pani, Illuminata, Burzan, Szarża, Szarfa i t. p.

Jakiż jednak, globalnie biorąc, praktyczny efekt tych importów? Manton cofnął kozienicką hodowlę z jej wyśmienitymi matkami. Balthazar, obok innych dużo złego wyrządził stadu Krasne, Coriolanus stadom Golejewko i Byszów, Ballyheron położył wszystkie stada, w jakich konsysował, Stavropol, zadał dotkliwe cięgi stadom: Bartoszówka, Łopuszno i Iwno (Bartoszówce o tyle mniejsze, że stał tam jeden rok tylko), Wili Attorney również nie „zrewolucjonizował" segregacji torowej swymi produktami. Nie piszę tu o szeregu innych anglików, którzy zeszli z cokołu uwagi w pyle zapomnienia i kompletnej degrengolady, obsadzając pomniejsze remontowe stada. Jako się rzekło „w okopach" pozostali w kwintesensji: Illuminator i King's Idler.

Dalsze lata sprowadzają nam nowe importy. Powtarza się historja z Mantonem, tylko, że obecny modny ogier jest nazwany na T, a więc Torelore. Reklama i jego poczynaniom sprzyja. Pochodzenie pierwszorzędne, wyszukiwanie babek, pradziadów, przychówek po nim modny, drogi, ale do czasu, efektywnie zaś mamy wierutną bryndzę, konie o antypatycznych przeważnie kończynach i, przy nagół dużym kalibrze, jakoś dziwnie niezgrabne i ociężałe. Wyjątki są, lecz czysto loteryjne, aczkolwiek zdarzać się może, że ogier zawodzący przypadkowym połączeniem „wystrzeli" nagle, jak deus ex machina. Tak zatem i Torelore „wycelował" wyścigowy krąg Irisem.

Przyszła kolej na Villars'a. Krew pierwszorzędna, wszystkie atuty przeto i nadzieje. Villars, znajdując się odrazu w tejże co i Manton swego czasu sytuacji, uważany za bożka na hodowlanym zagonie, istotnie dał klasowe konie, niezaprzeczenie klasowe, jak Wisus, Dżems, Krater, Genova, Łeb w łeb, ale mamy tu właśnie nieznaczne „ale". Genova jest po Gaff matce Forwarda i Dziwo II; Wisus po Sevilli, po której wszystko biega. Dżems po doskonałej Lanoline, Krater po Voli, tak głęboko sięgającej pochodzeniem w najlepsze czasy rozkwitu Łazarewskiego stada. Zapewne, były też przypadkowe okresy niewyzyskania Villars'a, niemniej Księga stadna wymienia i sporo b. średnich koni, obok zresztą i jednostek nieprzeciętnie zdolnych jak: Karambol, Lincoln, Kolczuga, Frajer, Korsarz i t. p. Objektywne wrażenie z dotychczasowej karjery Villars'a jest takie, że na nasze stosunki jest ogierem bezwarunkowo jednym z najlepszych. Jego ostatnie niepowodzenia (rocznik 1933 poza Otellem i Narwią raczej blady, to samo 1932) mogą być chwilowe, krew mogła się w partnerkach nie dopasować. Z drugiej strony minusem jest, że córki Villars'a zdradzają nerwowość i dzięki temu czasami biegają niżej swojej rzeczywistej klasy (Jasiołda, Maskota i t. p.). Bilansując Villars'a dodatnio mimo zastrzeżeń, niniejszym uwypuklonych, stwierdzić jednak należy ze smutkiem, że jakimby syn Sunstar'a nie był, nie wystarczy zapotrzebowania, tembardziej, że lata idą i Villars liczy ich sobie już 17. Jeszcze lat kilka, „jeszcze jeden mazur dzisiaj, jutro lub pojutrze", a Villars'a nie będzie już na karcie hodowli. Życie ma swoje prawa.

Niepokojącym jest, co stanowi niespodziankę, zaledwie średni wynik działalności Mah Jonga, którego widoczną podporą są: Mat, Macedonja i może jeszcze Nalewka. Stoimy tu na progu zagadki, jakich hodowla elity nigdy nam nie szczędzi. Porównując karjerę wyścigową Mah Jonga z karjerką jego ziomków: Harlekina, Bafura, widzimy, że Mah Jong miał znacznie więcej klasy, nie biegał, jak Harlekin, w płotach, wygrał Derby Hamburskie, a jednak — ustępuje wymienionym ogierom w dziedzinie reproduktorskiej.

Bafur jest bezsprzecznie gwiazdą w naszej hodowli. Daje wczesne konie, szybko więc się amortyzujące, co stanowi cenny atut, ale speedem swoim dzieci Bafura jeszcze dają sobie radę w najgroźniejszych warunkach, jak to świeże sukcesy Bandita dobitnie pokazały. Wagi się nie boją (Bandit Jubileuszowa 1936 r.). Bandit nie jest zresztą odosobnionym zjawiskiem, i inne dzieci Bafura klasą biły na dystansie staminę, chociaż, naturalnie, ich pierwszoplanową cechą jest speed.

Rheinwein od dwóch lat wzbudza zaufanie i jest uchwytną pozycją. Oszczep padł, padł też Ballyheron, Stavropol, ogierów ubywa. Jest jasne, że Villars'em, Bafurem, Mah Jong'iem, Rheinweinem, starzejącym się gwałtownie King's Idlerem i Illuminatorem, Büveszem, Parachutem, nie sprostamy zadaniu. Harlekina dni są policzone. Inicjatywa Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce spowodowała sprowadzenie jeszcze nie sklasyfikowanych Camors'a i Highborna II, którego dzieci w Anglji dobrze biegają i pierwszy krajowy po nim dwulatek Neon, obiecująco galopuje. Ze strony Ministerstwa Rolnictwa nie widzimy możności przeznaczenia poważniejszych kwot na sprowadzenie istotnie klasowych zagranicznych reproduktorów.

Nieliczni hodowcy podejmują ostatnio odosobnione próby, i tak stado Krasne zakupiło francuskiego Ping Ponga, stado Suchowola Gainslawa, stado Adampol francuskiego Mourada, stado Bychawa Sunderlanda, stado Moszczenica Abgotta, stado Wituchowo Flüchtlinga. Próbom tym jedynie można przyklasnąć, są one mężnym wysiłkiem przezwyciężania teraźniejszej martwoty, ujawniają się niemniej zastrzeżenia, któreby oby znów nie zaprowadziły nas do Ballyheronowsko — Balthazarowych błędów. Ogiery sprowadzone mają dobrę krew, to dużo. Ale ostatecznie każdy folblut poszczycić się może piękną jakąś linją, głośnym antenatem i wieluż ich kierat praktyki odrzucił na spichlerz rupieci. Anglja tak łatwo, za tanie pieniądze,

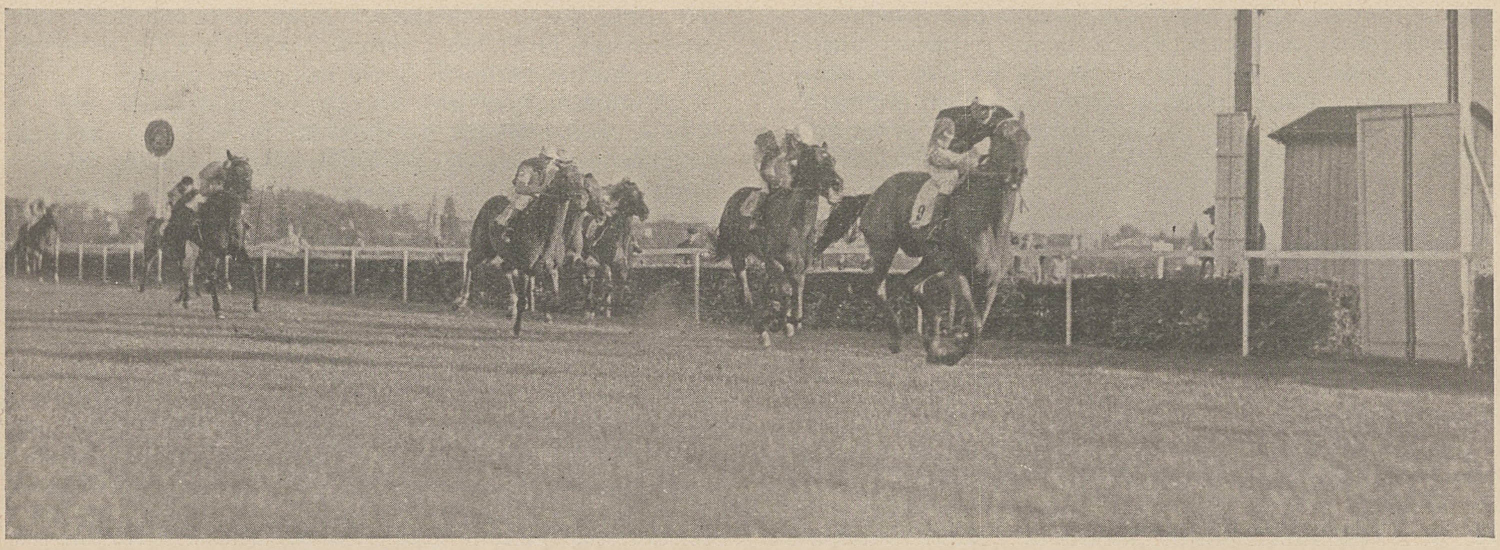
prawdziwie dobrego reproduktora nie wypuści. Nie przesądzając przyszłości nowych importów, życząc im jaknajlepiej, mając naprzykład nadzieję, że Mourad wstąpi w ślady stadnego kolegi L' Arétina i da nam konie miary Laszki czy Lira, tym głośniej mówić trzeba, że, teoretycznie, te importy są namiastkami i fundusze na zakup klasowych reproduktorów znaleść się muszą. Znaleść czy to w formie dotacji Ministerstwa Rolnictwa, czy pod postacią środków z syndykatów hodowców pełnej krwi. W każdym razie za ok. 5 miljonów złotych możnaby kupić 10 dobrych reproduktorów z Anglji, renowujących krew, podnoszących klasę.

Na razie tym większą uwagę zwrócić musimy na to, co posiadamy, z rodzimej produkcji. W kraju znajduje się szereg krajowych ogierów z dobrą karjerą torową. Jest Forward, ojciec Litawora, a przedewszystkiem Bałtyka, jest niezdarty Colombo, Hel, Batiar — ojciec Jurasa, Arnold — syn Fils du Vent'a, dzieci Villars'a Krater i Dżems, jest i Faust, ciągle jeszcze nieużywany do pełnej krwi i Jawor II, i Wisus, i Łeb w łeb, Eclair, Essor, Granat. Będzie pewnie za rok Bandit. Gromadźmy też i w linji żeńskiej krew Mości Księcia oraz zaniedbywanego tyle czasu dla zagranicznych wielkości (ojca Fergany, Boruty, Eskorty, Egmonta, Hawerli, Gobelina, Grawera, Hokeja) — Oszczepa.

Jakżeby inaczej przecież rozwinęły się Kozienice, gdyby w swoim czasie stał tam nie Manton, lecz Mości Książę czy Oszczep!

Zakończę znanym, niestety rzadko przestrzeganym, versetem: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie."

Zbigniew Dobiecki.



Handicap Otwarcia dla trzylatków (5.000 zł., 2.100 mtr.), wygrywa og. gn. Dar (Villars — Draga), wł. pp. Wł. hr. Pinińskiego i E. Kownackiego, bijąc pod ż. L. Varga: Turenne, Hokeja, Orleana, Kłopota, Kabinę, Husarza, Grand Seigneur'a i Haut Brion'a.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Otwarcie sezonu jesiennego

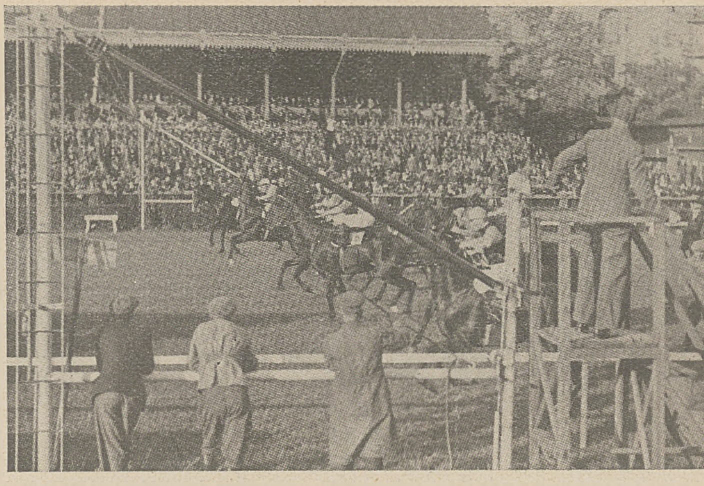
Dobre pola w Handicapach otwarcia — Motruna bije elitę trzyletnich klaczy w Nagrodzie Liry — Nagrody Próbne — Słaby wtorek i ciekawy czwartek — Inne występy dwulatków — Znów Bafur — Trzylatki tryumfują. — Łeb w łeb redivivus.

Pierwszy dzień sezonu jesiennego przy sprzyjającej pogodzie i licznych zapisach wypadł bardzo udatnie. Szczególnie zajmujące były, dobrze obsadzone Handicapy Otwarcia. Pierwszy z nich łatwo i w niezłym czasie 2 m. 15 s. wygrał **Dar** (Villars) od Turenne'a, Hokeja i sześciu dalszych przeciwników. Zwycięscy dosiadał ż. L. Varga, który zbliża się do wygrania tysiąc pięćsetnego wyścigu w swej karjerze jeździeckiej, byłby to rekord w dziejach turfu kontynentalnego dotąd nienotowany. Handicap przeznaczony dla starszej generacji, zakończył się zaciętą efektowną walką na finiszu pomiędzy Babiniczem (57½ kg.), Harmattanem (57) i Wichrem III (54), ogiery te mijały celownik w wyżej wymienionym porządku z różnicami: pół długości — szyja. Stojąca na czele listy wygranych, w sezonie wiosennym, stajnia p. A. Mieczkowskiego, rozpoczęła w ten sposób pod szczęśliwemi auspicjami i sezon jesienny.

Z innych wyścigów ciekawym finiszem zakończyła się pierwsza gonitwa sezonu, pomiędzy dwiema córkami Bafura: Arianą i Ice, z których pierwsza utrzymała względnie łatwo przewagę szyji, trzecią nagrodą bez kami Bafura Arianą i Ice, z których pierwsza utrzymała wzgędnie łatwo przewagę szyji, trzecią nagrodę bez wysiłku zadowoliła się zupełnie niezła i należycie już wyselekcjonowana 5 l. Surma III, powinna ona, obok swej matki, importowanej z Niemiec Sigtuny, stać się niebawem cenną podstawą stada w Czarnym Lesie. Drugą grupę do dwulatków wygrał znany już w Łodzi



DAR (Villars — Draga po Mości Książe), og. gn., ur. w 1933 r. w st. Wł. hr. Pinińskiego, wł. pp. Wł. hr. Pinińskiego i E. Kownackiego — zwycięzca Handicapu Otwarcia. 5.000 zł., 2.100 mtr. (żok. L. Varga).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Start w Handicapie Otwarcia.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Le Picador, bijąc nieźle się zapowiadającego Noceur'a (Villars), swego łódzkiego pogromcę Pegazusa i troje pozostałych rówieśników. Zwycięstwo w trzeciej grupie dwulatków utrzymał ż. Gill na Cylmie (Bafur) od pięknie, choć może nieco późno, finiszującej Prokne; b. „racing like" córki Jasiołdy, zamykały pole siwy Irtysz, brat derbisty Horynia, i nazbyt masywny, jak na dwulatka, Nieporęt, brat zeszłorocznej oaksistki Luny.

Bogaty program niedzielny dwie Próbne i Oaks, piękna pogoda i zawody o Puhar Gordon Benetta, urozmaicające przerwy pomiędzy gonitwami, przyciągnęły liczne rzesze publiczności. Obroty totalizatora tem niemniej, zarówno jak i w sobotę, dzięki wysoce niesprzyjającym okolicznościom kalendarzowym dość słabe. Nagroda Próbna dla ogierów z powodu konkurencji naznaczonej o tydzień później w programie Nagrody Hodowców, panującego w niektórych stajniach kaszlu oraz rozgłosu, jakim się cieszyli rekordziści z rannych galopów Pasjans i Loyal, wypadła bardzo słabo; groźnego Loyala zastąpił słabszy towarzysz stajenny Larifari. Pasjans, mimo niezbyt imponującej akcji, łatwo wygrał, przeprowadziwszy wyścig z miejsca do miejsca.

Rodowód Pasjansa bliższych inbreed'ów nie zawiera, zauważyć można dwa prądy krwi Bend'ora przez Galtee More'a i Beregvölgy'ego oraz dwa St. Simon'a — Festa — Matchbox. Bafur jest zbyt znany aby się o nim rozpisywać, zresztą jego bieżące sukcesy notujemy na innem miejscu. Przepiękna, szlachetna **Fortuna II**, która nawet w tak doborowej kompanji jak w stadzie kozienickiem, przykuwa oko hodowcy, znana już jest w hodowli jako matka Losa po Fils du Vent, zwycięzcy nagród: Kozienickiej i Fils du Vent oraz Molocha (Torelore) (Hcp Małopolski i Otwarcia). Habe prócz Fortuny II, dała jeszcze dobrego Harpagona (Manton) i niezłą Loterję (Villars).

Clou dnia, jeden z największych wyścigów roku, Nagroda Liry, polski Oaks, zgromadził u startu 8 klaczy, elitę końskiej płci pięknej. Poprowadził, niezbyt się spiesząc ż. L. Varga na Narwi, tuż Mata Hari, dalej reszta, Motruna i Hawerla zamykają pole. Na zakręcie Mata Hari wychodzi na czoło pociągając wspaniale idącą Motrunę, widać już, że klasowe tryumfatorki wiosenne zadowolą się tylko miejscami. **Motruna** łatwo wygrywa o 3 dł. w 2 min. 35 sek. od Orestei (Bafur), Hawerli (Oszczep), Mata Hari (Harlekin), Orgji (Torelore), Narwi (Villars), Jagienki II (Bafur) i Massacre (Bafur), ta ostatnia upadła na finiszu. Orestea do wagi wracała silnie zarąbana, niestety karjerę wyścigową tej b. pięknej klaczy, w każdym razie na rok bieżący, uważać należy za skończoną. Na Hawerli ż. Fomienko, jakby spóźnił się z finiszem; wątpimy jednak by w innych okolicznościach rezultat gonitwy mógł się zmienić, Motruna była w świetnej formie, zwycięstwo było b. łatwe, a jazda ż. Gilla też dużo znaczy. Stajnia Łochów miała piękny dzień — rzadko zdarza się wygrać dwie imienne nagrody jednego dnia; przezorna myśl, umiejętna praca i celowy nakład muszą dawać dobre rezultaty. Pasjans nabyty został dla stajni na zeszłorocznej licytacji roczniaków w Warszawie za 10.100 zł. (druga z kolei najwyższa cena), zaś Motruna pochodzi z bezcennej krwi kruszyńskiej.

MOTRUNA, kl. c.-gn. ur. 1933 r. w st. H. i Kr. ks. Lubomirskich.

<table>
<tr><td colspan="8">Fergana</td><td colspan="8">Büvesz</td></tr>
<tr><td colspan="4">Bourgogne</td><td colspan="4">Witeź</td><td colspan="4">Buvette</td><td colspan="4">Kokoro</td></tr>
<tr><td colspan="2">Brilliant</td><td colspan="2">Saltpêtre</td><td colspan="2">Hekata</td><td colspan="2">Mości Książe</td><td colspan="2">Lovrana</td><td colspan="2">Buffalo</td><td colspan="2">Juliska</td><td colspan="2">Raeburn</td></tr>
<tr><td>Jewelled Wings 1</td><td>Santry 3</td><td>Billow 12</td><td>St. Simon 11</td><td>Namouna 5</td><td>Carlton 10</td><td>Izbica 4</td><td>Sac-a-Papier 19</td><td>Lagune 15</td><td>Kegyur 7</td><td>Billa 22</td><td>Falb 4</td><td>Cleopatra 20</td><td>Gunnersbury 14</td><td>Mowerina 7</td><td>St. Simon 11</td></tr>
</table>



Fragment Nagrody Liry, 30.000 zł., 2.400 mtr.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

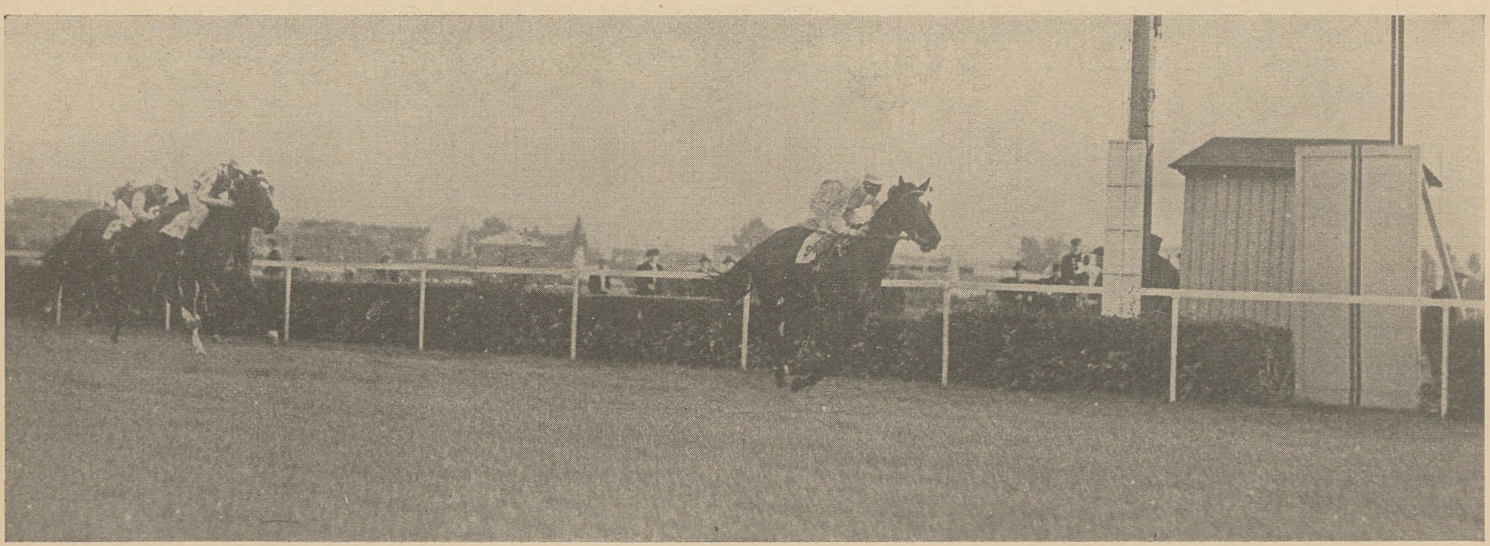
Rodowód jej znany z zeszłorocznego opisu zwycięstwa w Próbnej, przytaczamy dla pamięci. Ojciec jej importowany z Węgier derbista Büvesz, który dał szereg dobrych i pożytecznych koni jak: Ławnik, Łokietek, Loridan, Łoza i inne, doczekał się wreszcie tryumfu w klasycznej nagrodzie. Niestety nieżyjąca dziś Fergana, tak dobrze znana z toru mokotowskiego zwyciężczyni 3 l. Produce'u, St. Leger'u, Janowskiej i innych, prócz Motruny dała w stadzie jeszcze i znajdującego się obecnie w treningu dwuletniego Nordströma po Forwardzie.

W próbnej dla dwuletnich klaczy, po zostaniu na starcie złośliwej Petardy, ruszyło w dystans siedem klaczy. Lulu i Ivresse, wkrótce po starcie zostały wytrącone z tempa i roli wyścigu nie odegrały, poprowadziła Kasanruda, pierwszy produkt klasowego Casanovy; w połowie prostej swobodnym finiszem minęła ją **Infantka** (Villars) i dzielnie walcząta Irata.

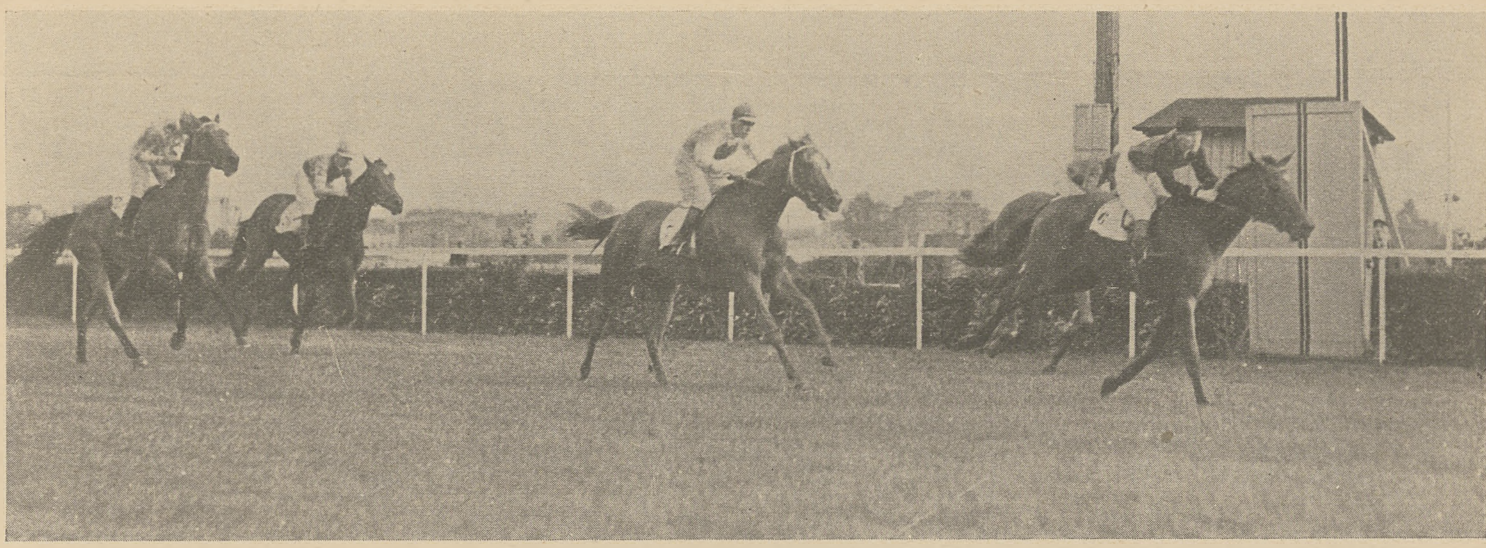
Rodowód Infantki zawiera inbreed w trzecim pokoleniu na Cyllene'a, którego krew na zachodzie wykazuje obecnie wielką żywotność. Z męskiej linji jego posiadamy w kraju, derbistę belgijskiego Chèvreuille'a i niedawno importowanego z Francji Ping Pong'a. Matka Infantki Cylvella dała poprzednio w stadzie Eclaira II (Illuminator) i słabszego Homera (Double Up). Biegająca, prawie wyłącznie produktami własnego stada, stajnia p. L. Morzyckiego zdobyła w ten sposób pierwszą nagrodę imienną. Czasy obu Próbnych jednakowe, wcale niezłe 1 m. 7½ sek.

Przy tych większych wyścigach inne gonitwy przeszły bez większego wrażenia. Wypada zanotować zaciętą walkę, w której Oryginał pokonał Klejnota Bychawskiego, oraz zwycięstwo Ikwy (Bafur) w nagrodzie 1800 zł. dla dwulatków. Narazie w dziewięciu gonitwach dwuletnich rozegranych na polu Mokotowskiem, pięć razy tryumfowało potomstwo Bafura, a mianowicie: Pasjans, Cylma, Ikwa, Tanga i Piano. Od paru lat znane są dzieci Bafura jako wcześnie dojrzewające, przytem mają i wielką przewagę liczebną (23 sztuki), ustępując pod tym względem w roczniku 1934 r. jedynie 28 potomkom Villars'a. Z przedstawicieli starszej generacji, zdążyły już wygrać w omawianym okresie z potomstwa Bafura: Ariana, Jasiek, Moutarde, Grand Seigneur, Baszibuzuk i Tototte.

Po tak ciekawych dwóch pierwszych dniach sezonu, wtorek wypadł nader blado, na co się złożyła fatalna pogoda i wielce zdekompletowane zapisy. Grand Seigneur samotnie odbył publiczny galop przed nagrodą Skoków, zaś powszechny „straszak" Nalewka, bez walki ustąpiła pierwszeństwa młodszej Moutarde. Wogóle we wszystkich spotkaniach z końmi starszymi, na co zapewne wpłynęła różnica wagi za wiek, bardziej dająca się odczuć na torze ciężkim, tryumfowały trzylatki: Remors, Jasiek, Raguza, Kmiotek, Ottelo, Elba. Ta ostatnia, będąc w znakomitym porządku, łatwo pokonała swego rówieśnika szybkiego Kida i starszych Norda i Ławnika. We środę prócz zwycięstwa Elby, ciekawym był debiut **Grala** (Forward), który wypadł bardzo udanie. Wychowanek p. Woźniakowskiego b. łatwo pozostawił za sobą pięciu przeciwników z nie-



NAGRODĘ LIRY (Oaks) 30.000 zł., 2.400 mtr. wygrywa 3 l. kl. c.-gn. Motruna (Büvesz — Fergana), wł. st. „Łochów", bijąc pod żok. Gill'em: Orestę, Hawerlę, Mata Hari, Orgję, Narew, Jagienkę II i Massacre.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Nagrodę Próbną dla 2 l. klaczy (7.000 zł., 1.100 mtr.) wygrywa kl. gn. Infantka (Villars — Cylvella), wł. i hod. p. L. Morzyckiego, bijąc pod ż. Klamarem: Iratę, Kasanrudę, Nolę, Westę, Lulu, Ivresse.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

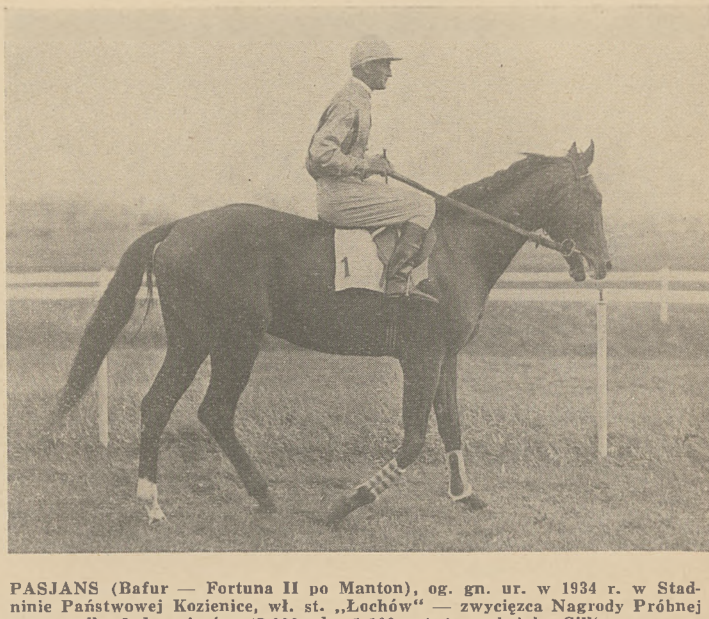
złym zdaje się Blue Boy'em II na czele. Matka zwycięscy Groza, jest córką Morganatic'a, rodowód więc Grala zbliżony jest bardzo do rodowodu derbisty Hela. Uparta Petarda musiała być cofnięta z gonitwy już przed startem. Jedyny wyścig płotowy tego okresu (1.IX) wygrał Wizzard (Ballyheron) A. hr. Rostworowskiego, pod właścicielem, który kontynuuje serję sukcesów wiosennych.

Wyścigi czwartkowe przy pięknej pogodzie wypadły bardzo zajmująco. Pierwszy Konsul (Villars), znany już z łódzkich występów pokonał Cylmę mającą również jedno zwycięstwo za sobą. Syn Bafura i klasowej Harmonji, Piano mający przewagę jednego startu, pokonał w III grupie stawkę debiutantów. Najlepiej jednak wypadł debiut og. Loyal, ten brat Impeta II i Kida, ruszywszy z opóźnieniem od startu, bez najmniejszego wysiłku policzył swych przeciwników i wygrał b. łatwo o 3 dł. od Noisette, siostry Laszki, na którą stajnia b. liczy. Jedna z ostatnich córek Alaric Victora, Kryniczanka łatwo pokonała cztery rywalki w gonitwie IV grupy, zarezerwowanej specjalnie dla klaczy.

Po rocznej przerwie ujrzeliśmy na starcie klasowego Łeb w łeb. Na nieswoim dystansie dał się on pokonać szybkiej trzyletniej Tototte, bijąc jednak niezłych Komisa i Jurasa; jeśli nogi wytrzymają powinien w następnych wyścigach przejść dużo lepiej. Niebawem się o tem, zarówno jak i o wartości rocznika dwulatków i wielu innych ciekawych rzeczach dowiemy.

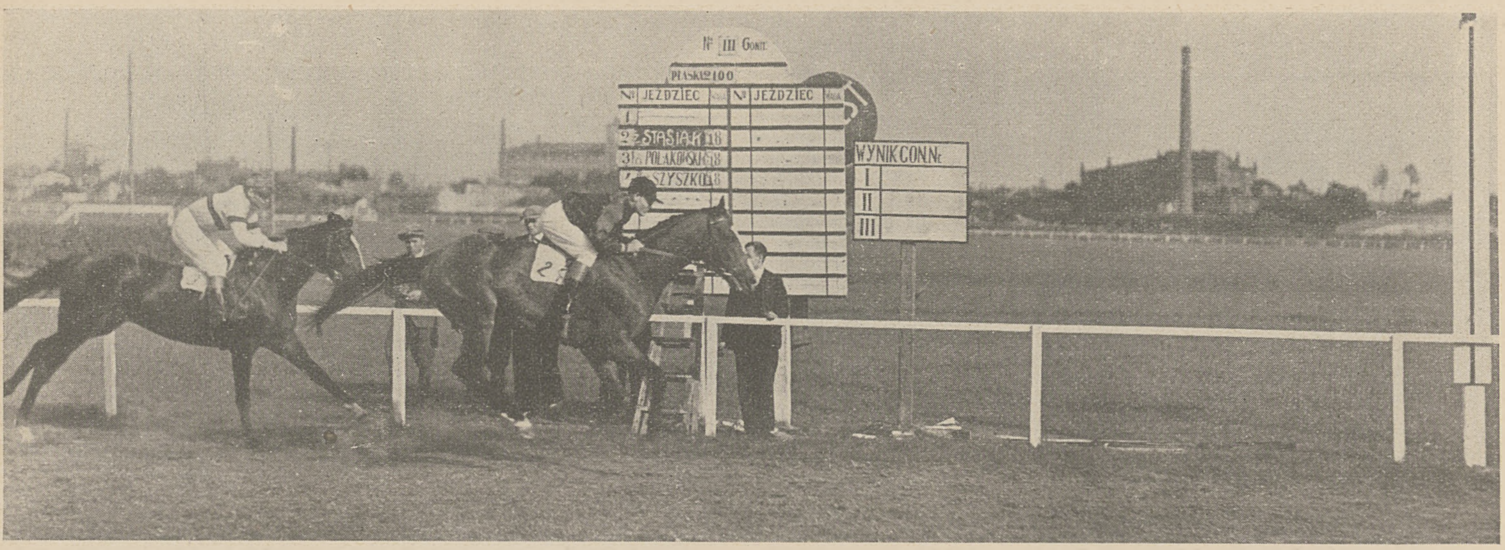
PASJANS, og. gn. ur. 1934 r. w Stadn. Państw. Kozienice

Fortuna II								Bafur							
Habe				Manton				Bracing Air				Fervor			
Boszorka		Con amore		Jane Grey II		Bayardo		Butterfly Dance		Hannibal		Festa		Galtee More	
Red Rose 1	Beregvölgy 4	Grisette 2	Matchbox 22	Graceful Girl 31	Le Sancy 4	Galicia 10	Bay Ronald 3	Mariposa 20	Saraband 14	Zama 1	Trachenberg 14	L'Abbesse de Jouarre 16	St. Simon 11	Morganette 5	Kendal 16



PASJANS (Bafur — Fortuna II po Manton), og. gn. ur. w 1934 r. w Stadninie Państwowej Kozienice, wł. st. „Łochów" — zwycięzca Nagrody Próbnej dla 2 l. ogierów (7.000 zł., 1.100 mtr.), pod żok. Gill'em.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Lublin. Nagrodę Przychówku Lubelsko - Wołyńskiego im. ś. p. Ludwika Malczewskiego (2.000 zł., 2.100 mtr.), wygrywa 3 l. og. gn. półkrwi Grand Seigneur (Royal Grosvenor — Signora), wł. i hod. Prezesa A. Budnego, bijąc pod żok. Stasiakiem: Winicjusza i Monolita.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Sezon lubelski 1936 r.

Na pięknie położony tor lubelski przyszło w tym roku przeszło 350 koni ze wszystkich dosłownie stron Polski. Nie wszystkie przybyły tu się ścigać, część moczyła strudzone nogi w nurtach pobliskiej Bystrzycy. Sama też nawierzchnia toru, cały czas świetnie utrzymana dawała wypoczynek dla nóg, po mniej elastycznych bieżniach na innych torach. Mimo okresu niefortunnej pogody tor wytrzymał znakomicie i zdał temsamem trudny egzamin na przyszłość.

Z koniecznych inwestycyj należy wymienić nową stajnię, jest już ich sześć, i duże solidne trybuny dla publiczności. Wyścigi zdobywają sobie w Lublinie coraz większą popularność. Dobrze ułożony program gromadził liczne pola, a prawidłowość rozgrywanych gonitw zachęciła publiczność do ożywionej gry. Wytężona praca Towarzystwa dała w tym roku wyjątkowe wyniki.

Oglądaliśmy szereg pięknych i dobrych koni, szereg emocjonujących walk rozegranych prawidłowo i sportowo.

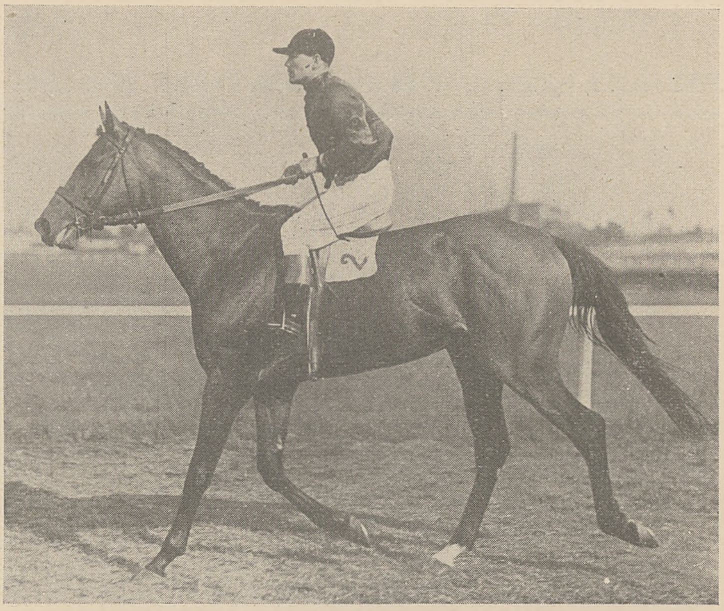
Na czoło wybiły się wyścigi półkrwi, tak słusznie i gorąco przez Towarzystwo popierane.

W tegorocznym Derby — stawka przykuwała oko i dawała pole do daleko idących refleksyj nad rozbudową tej gałęzi wyścigów. Rozgrywka ta była jedną z najpiękniejszych w historji lubelskiego toru. Zwyciężył zasłużenie Grand Seigneur (Royal Grosvenor i Signora) p. Budnego, pod ż. Stasiakiem górując nad całą stawką w każdym momencie wyścigu; Szaman, Herszt, Winicjusz i Hakata były dla niego dobrem tłem. Styl i czas gonitwy po torze ciężkim imponujący. Zasłużonemu hodowcy i właścicielowi zwycięskiego konia winszowano owacyjnie i serdecznie.

Z innych stajen reprezentujących półkrew dobrze walczyły przedewszystkiem: stajnia „J. Z. S." (hodowli i własność braci Skolimowskich), pozatem stajnie: płk. Piotraszewskiego, bar. Kronenberga, pp. Gutowskich i „Jawidz".

Dwuletnie wyścigi wykazały nam już kilka przyszłych wielkości. Między niemi og. Bajarz płk. Piotraszewskiego (Oszczep i Bajka), oraz Zalotna (Patrizier i Ostoja) szybka i piękna siostra Winicjusza, własność st. „J. Z. S.".

W trudnem położeniu znalazły się konie pełnej krwi, które musiały staczać usilne walki w bardzo licznych polach, to też wygrywało naprawdę już „coś lepszego". Tu tryumfy odnosiły stajnie p. Ujejskiego i p. Zangena. Zawitały one poraz pierwszy do Lublina i zachwyciły nas wzorowym porządkiem koni i sportowem nastawieniem.



LUBLIN. GRAND SEIGNEUR (Royal Grosvenor — Signora), og. gn., ur. w 1933 r., wł. i hod. Prezesa A. Budnego — zwycięzca Nagrody Derby dla 3 l. koni półkrwi (5.000 zł., 2.400 mtr.), pod żok. Stasiakiem.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Przechodząc z kolei do arabów i anglo-arabów trzeba uważać ciągły postęp tych wyścigów. Ciekawa była rozgrywka nagrody „Sławuty" mimo udziału trzech koni zaledwie. Świetnie przeprowadzony „Perkun" R. ks. Sanguszki, pod ż. Sauerlandem zwyciężył w zaciętej walce Ibn-Nedjarego i Łucznika.

Sanguszkowskie kasztany z Gumnisk znowu osiągnęły zasłużone tryumfy. P. B. Ziętarski może być z nich również zadowolony jak w roku zeszłym. „Janów" przedstawił nam piękną stawkę dobrych 3 l. arabów. Dobrze biegały stajnie: p. Kołaczkowskiego (3 l. świetny Hadjar po Hardy i Dydona), pp. Zarczewskich i „Pełkinie". P. Czerkawski przełamał swego lubelskiego pecha w tym roku.

Poważną stratę poniosła st. płk. Piotraszewskiego, wielokrotny zwycięsca Assa-Gay, kopnięty na starcie nie wyszedł nawet na roboty.

Wśród anglo-arabów na zaszczytne wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem derbista Hidalgo (Bambocheur i Zapałka) własność Jerzego hr. Potockiego, dalej Bananka (Damaszek i Aspazja) płk. Karatiewa i Tarantella (Tarczyn i Kapela) p. Gustawa Kiwerskiego.



Lublin. Zarząd Lubelsko-Wołyńskiego Tow. Zachęty do Hod. Koni i goście w dniu rozgrywki Derby dla koni półkrwi.

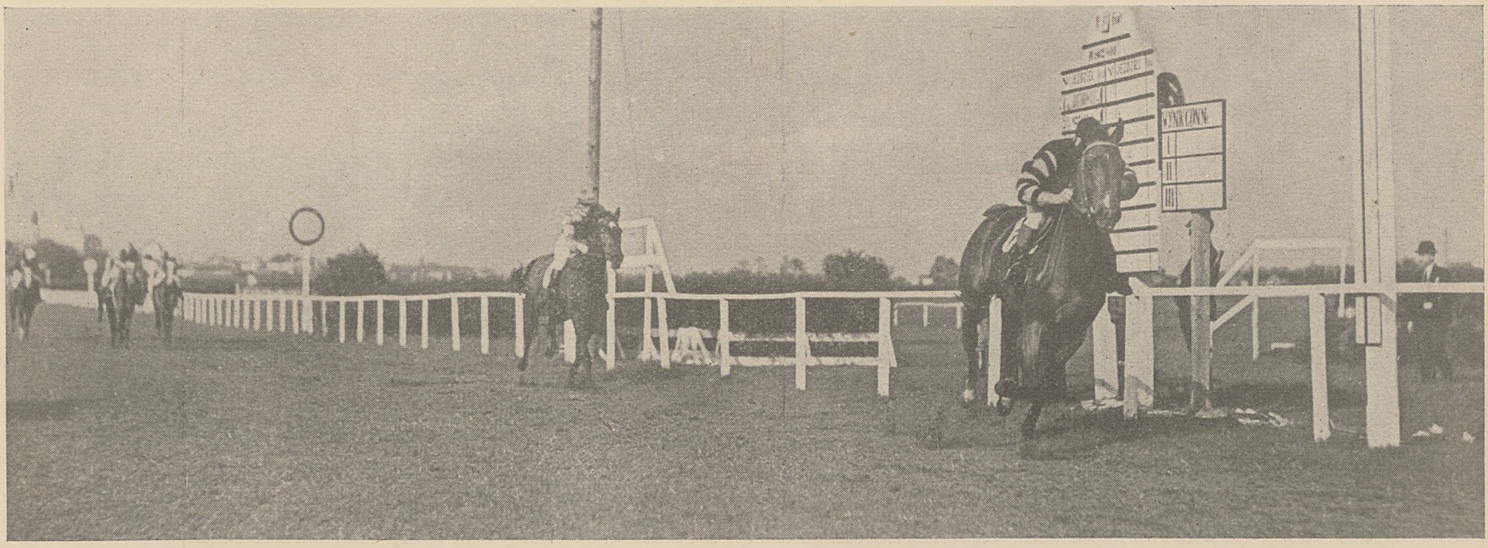
Ogólno-polski brak steeplerów dał się odczuć i w Lublinie. Ta gałęź sportu wymaga zwrócenia uwagi ze względów zasadniczych. Upadek wyścigów przeszkodowych obserwujemy nie od wczoraj, a składa się na niego szereg czynników jako to małe nagrody, zbytnie exploatowanie koni w młodym wieku i wiele jeszcze innych.

Wyścigi odbywały się jak zwykle pod egidą Prezesa Towarzystwa p. Pawła Gutowskiego, przy czynnem udziale energicznych Komisarzy.

P. Wojewoda kilkakrotnie zaszczycił tor swoją obecnością. Na trybunie członkowskiej było zawsze pełno, widzieliśmy nietylko charakterystyczne sylwetki sportsmenów, ale i licznych członków- ziemian.

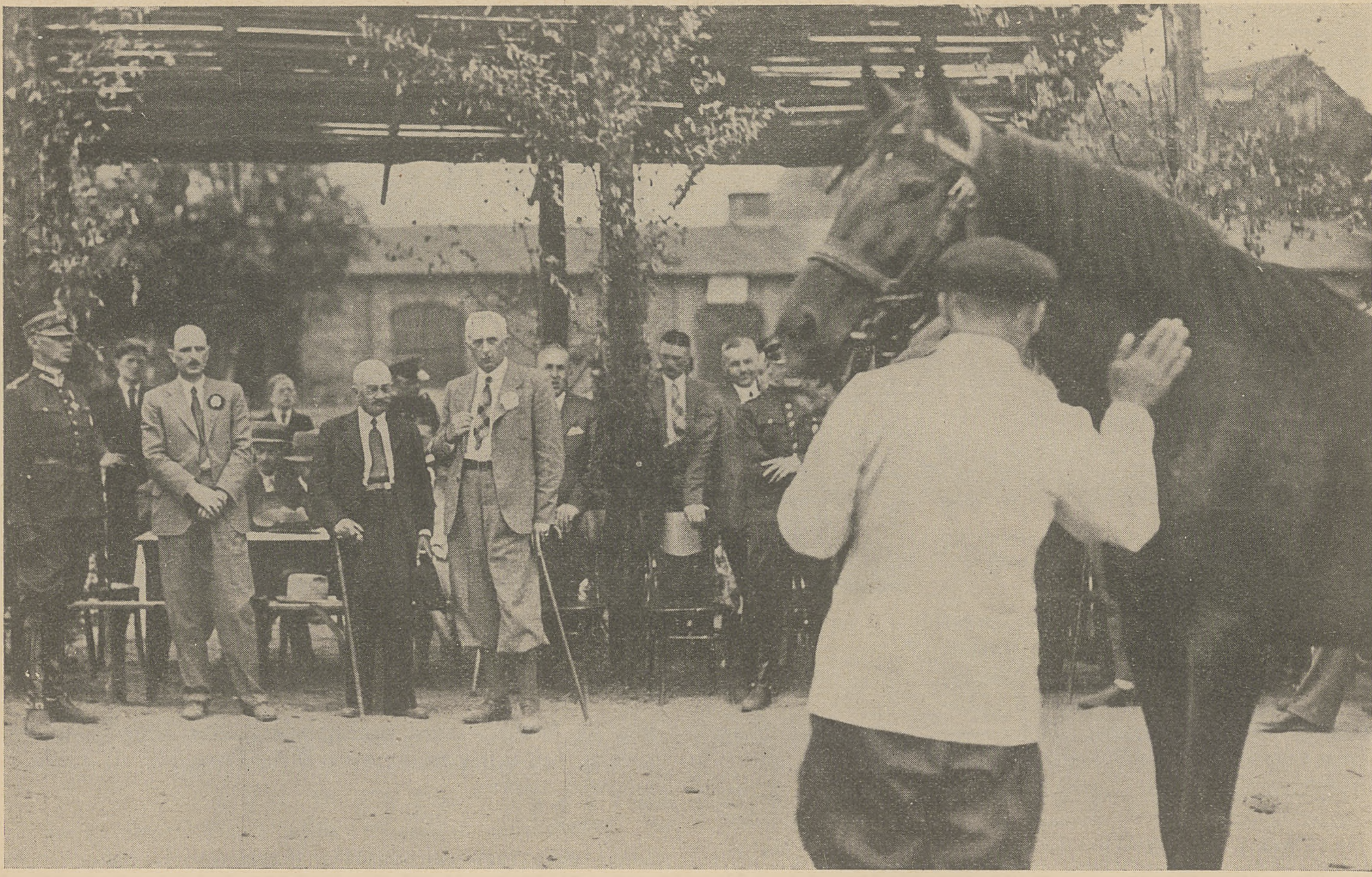
Publiczność dopisywała mimo szeregu deszczowych dni. Lublin może spokojnie patrzeć w przyszłość. Ma doskonałe warunki naturalne, fachowych i poświęconych ludzi na czele, ma swoją publiczność, a co może jest dzisiaj najważniejsze swój program. Nie ten co roku układany, ale program na przyszłość na szeroką zakrojony skalę. Walczy zawsze o dobrą sprawę konia i wyścigów, ma opinję toru surowego, ale sprawiedliwego.

J. H.



Lublin. Nagrodę Derby dla koni anglo-arabskich im. W. Leśniewskiego (6.000 zł., 2.400 mtr.) wygrywa 3 l. og. Hidalgo (Bambocheur — Zapałka), wł. i hod. J. hr. Potockiego, bijąc pod żok. Stasiakiem: Tarantellę, Horynia, Cynika, Icara, Namiestnika II, Czatę i Partnerkę.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Z pokazu koni w Płocku. Stoją: płk. Więckowski, D-ca 4 p. S. K., inż. Jan Grabowski, Prezes Warsz. Zw. Hod. Koni, (siedzi) inż. Stanisław Hay, Kierownik P. S. O. w Sierakowie, p. B. Płoski, p. A. Czaplicki, p. A. Płoski, p. S. Grodzicki, sen. Jerzy Siemiątkowski, członek Zarządu Warsz. Zw. Hod. Koni, płk. Robakiewicz, D-ca 8 p. a. l.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Pokaz koni w Płocku

Z prawdziwem zainteresowaniem na miłe zaproszenie Związku Warszawskiego, podążałem na pokaz koni do malowniczo nad korytem Wisły położonego Płocka.

Orjentując się w stosunkach hodowlanych kraju wielkie zaciekawienie budził u mnie konkretny obraz tego centralnie położonego ośrodka materjału końskiego. Nadzieje moje wcale nie zostały zawiedzione, Płock dał mi obraz hodowli, wprawdzie jeszcze młodej ale obiecującej, której typem będzie koń anglo-arabski, głęboki, o dużych ramach, dobrej tkance, a przytem suchy.

Ustalenie takiego typu konia postawił sobie jako swój ideał Warszawski Związek Hodowców Koni, a pokaz w Płocku potwierdził to w całej pełni.

Dowódca brygady pułkownik Podhorski dał do dyspozycji koszary, a gościnność 4 pułku Strzelców znalazła wyraz w przygotowaniu wszystkiego w najdrobniejszych szczegółach, tak dla koni, komisji jak i widzów.

Związki wysłały swych delegatów, a w imieniu Pana Wojewody Dr. Nakoniecznikow-Klukowskiego dokonał otwarcia pokazu Prezes Izby Rolniczej p. Przedpełski.

Jeżeli się zastanowimy nad cechami pokazu, to śmiało określić możemy, że miał on z punktu widzenia materjału końskiego wszelkie cechy wystawy, lecz premje w wysokości 3.500 złotych, jak i ceny płacone przez Komisję Remontową ściśle odpowiadały regulaminowi pokazu.

Przesunęły się przed naszemi oczami produkty follblutów, orjentali radowieckich, pół krwi janowskich i poznańskich, bardzo dobre, dobre i poprawne.

Z pośród 170 koni przedstawionych w Płocku wyróżniało się przedewszystkiem kilkanaście modeli pięknych, głębokich klaczy, kandydatek na przyszłe matki stadne. To też z wielkim uznaniem przyjąć należy uchwałę Związku Warszawskiego, dążącą do tego, by na wystawach i pokazach w pierwszym rzędzie premjować klacze hodowlane i w ten sposób umożliwić hodowcom wcielenie nagrodzonych klaczy do stada, lub też nabycie ich młodym hodowlom za cenę wyznaczoną przez Komisję Remontową.

Szef remontu pułkownik Dembiński idąc po tej linji hodowlanej, wydał wytyczne co do premjowania klaczy, w myśl których komisja sędziowska w składzie: pułkownik Radomyski, radca Czapski, wice prezes związku poznańskiego i p. Gościc-



Wystawa w Płocku. Stawka koni remontowych, zakupionych ze st. Walewice.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Wystawa w Płocku. Kl. Amanda (Victor xx — Amalie Bb), hodowli Państw. majątku „Łąck", sprzedana do remontu wojskowego. Medal srebrny W. I. R.

ki, koniuszy P. S. O. w Łącku dokonali przeglądu i oceny 92 koni remontowych, zakupionych przez Komisję Remontową Nr. 1 pod sprężystem i fachowem przewodnictwem pułkownika Mieczysława Dąbrowskiego.

Chciałbym tu raz jeszcze podkreślić znaczenie zarządzenia premjowania klaczy przez p. pułk. Dembińskiego, jeżeli bowiem kandydatka na matkę stadną, zostanie zakwalifikowana jako wysoko wartościowy koń remontowy, hodowca utwierdzony jest we właściwości wyboru i kierunku hodowlanym, a premja otrzymana jest nagrodą za wysiłek zatrzymania klaczy w stadzie. W ten sposób zapewnia się hodowli krajowej przez selekcję przyszłych dobrych matek stałe podwaliny.

Na czoło wszystkich stajen wysunęło się stado Sokołowo w powiecie Rypińskim p. Aleksandra Płoskiego. Widać tutaj progresującą i fachową pracę, w której poważny udział bierze urocza małżonka właściciela, jak i pełen znawstwa i doświadczenia ojciec p. Bolesław Płoski. To też stawka Sokołowska, złożona z 14 koni, doskonale przedstawionych, przeważnie po Already xx i Arlekin xo zaprezentowała się imponująco. Pan Płoski otrzymał za grupę koni bardzo umiejętnie zestawioną, medal złoty i dalej za klacz hodowlaną „Aszatkę" po Arlekinie xo i Nasturcji, bardzo głęboką źrebicę, która na ogólno polskich wystawach nie jeden jeszcze tryumf święcić powinna premję 350 zł i medal srebrny. Sznytowe anglo-arabki Gracja II i Greta po Gazalu oo otrzymały premje po 250 zł i medale bronzowe. Obie te obiecujące klacze powiększą również grono matek stadnych w Sokołowie. Pierwszą nagrodę remontową 300 zł i medal srebrny otrzymała „Antena" po Arlekin i Wiśnia, model konia wierzchowego wysokiej klasy. Dalsze 3 konie otrzymały III nagrody po 100 zł, a pozatem zdobył p. Płoski jeszcze jeden list pochwalny. Za 11 koni zapłaciła Komisja Remontowa cenę przeciętną 1442 zł, nie biorąc pod uwagę kilka premji przyznanych za dobry wychów.

Wysoką przeciętną za trzy swe wychowanki, bo po 1400 zł otrzymał p. senator Jerzy Siemiątkowski z Wąpielska. Klacz „Izyda" po Delegat i Moja, bardzo głęboka, o dużych ramach źrebica, która w stadzie nie powinna zawieść pokładanych w niej nadziej, otrzymała medal srebrny bez premji pieniężnej, gdyż, niestety, Moja nie jest zapisana do księgi Związku. Wałach Junak po Dalibóg xo i Maśka po Schagya 12 mógłby być doskonałym reproduktorem dla hodowli włościańskiej, a tak,



Wystawa w Płocku. Kl. Izyda (1274 Delegat x — Moja x), hod. Jerzego Siemiątkowskiego, wycofana do hodowli. Medal srebrny W. I. R.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Wystawa w Płocku. Og. Markgraf (Marker xx — Bon Marché I x), hod. p. Stefana Jaworowskiego, zakupiony do P. S. O. w Łącku.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Wystawa w Płocku. Sokołowo: Grupa koni remontowych, nagrodzonych złotym medalem W. I. R.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

tylko zapewne będzie dobrym artylerzystą. Wskutek wyczerpania premji, któremi faworyzowano klacze, nie otrzymał nagrody.

Sobota p. Bogny Przegalińskiej pokazała stawkę 9 koni, głównie po Schagya-o, z których „Idalka" po Persistenz xx, potężna, obiecująca źrebica, otrzymała premję 250 zł. i bronzowy medal resztę w liczbie 8 nabyła Komisja Remontowa za przeciętną cenę 1380 złotych.

Pan Gustaw Janasz z Trębek, jak zawsze, wystawił dobrą stawkę po Dahomanie XVI, to też za gniadą Dzidzię II, bardzo harmonijną, piękną wierzchową klacz otrzymał srebrny medal i premję 350 zł, zaś Danserka od Marica po Gierglx z rodu, którego Trębki nie jedną już matkę posiadają, typ poważnej klaczy stadnej, wyróżnioną, została premją 250 zł i medalem bronzowym.

Siemienice p. Zenona Łubieńskiego ze swej stawki 8 koni po Dauphin xx nagrodzone zostały za „Figę" z Beliny po Moloch xx, źrebicę o wybitnie żeńskim wyrazie i długiej, pięknej szyii, srebrnym medalem i premią 350 zł. Zaś „Faworytkę" po Arabce, jako typową reprezentantkę W II, Komisja nagrodziła IV nagrodą i 50 zł. Wszystkie te konie cechował dobry wychów, a przedewszystkiem znać było umiejętne i łagodne obchodzenie się z niemi.

Pan Mieczysław Orzeszkowski z Marjanek za szpakowatą „Fortę" po Dalibóg i Oska po Schagya, przyziemną, głęboką źrebicę, otrzymał medal bronzowy i premię 250 zł, a za „Falę" po Rockroi III nagrodę i 100 zł.

Dalej otrzymali p. Jaworowski Stefan z Radzymina za „Fantazje" po Gambeta III nagrodę i 100 zł, a p. Pruski z Prus za obiecującą „Limbę" po Veröfeny x — list pochwalny.

Pani Jadwiga Grabińska z Walewic, hodowczyni o wielkim zapale, przedstawiła stawkę 8 koni po Lotos oo i Orkan, z której kasztanowata „Strzała" z Fantazja po Nazim wsch. prus., jako typ A. K., otrzymała dla braku premii tylko list pochwalny, 7 koni zaś nabyła Komisja Remontowa po przeciętnej cenie 1230 zł.

Państwowe Stado Ogierów Łąck wystawiło poza konkursem 9 koni doskonale wychowanych, głównie po Bizun i Amarant. Za grupę 5 gniadoszów stado wyróżnione zostało medalem bronzowym, zaś za wybitną klacz wierzchową „Amande" po Victor xx i Amalie medalem srebrnym; w końcu za „Frygę", „Fortunę" i „Falę" bronzowemi medalami. Za 8 sprzedanych remont Łąck osiągnął przeciętną 1300 zł.

Poza stadami wyżej wymienionemi wystawiły w Płocku konie

Nieborów Ks. Janusz Radziwiłł	2	konie
Osiny Sukc. p. Zygmunta Jeleniewskiego	2	"
Sójki p. Leon Koryzna	3	"
Krzykosy p. Wład. Rutkowski	2	"
Kozłowo p. Lucyna Kozłowska	5	"
Leszczyno p. Winc. Orzeszkowski	4	"
Wrońska p. Ant. Jaworowski	4	"
Płonne p. Henr. Święcicki	4	"
Dzierżanowo p. Stef. Mieczkowski	2	"
Długie p. Artur Borzewski	3	"
Niwki p. Jadw. Jerzmanowska	3	"
Wychny p. Stan. Żakowski	1	"
Domaników p. Stan. Lasocki	2	"
Radziki Małe p. A. Gniazdowski	3	"
Seroki p. Izasław Sroczyński	3	"
Luszyn p. Zofja Godlewska	11	"
Siemianów p. Kazimierz Orzechowski	2	"
Łanięta p. Tadeusz Zawadzki	4	"
Siecień p. Konst. Duczymiński	1	"
Krajkowo p. Helena Kozłowska	5	"
Leszno p. Michał Berson	6	"
Duninów Bar. Ike-Duninowscy	5	"
Osiek p. Ant. Czaplicki	3	"
Brudzeń p. Włodz. Rościszewski	1	"
Lelice p. Ewa Gościcka	5	"
Niewikla p. Michał Abramowicz	3	"
Miłonice p. Stan. Konecki	2	"
Giżyn p. Henr. Waśniewski	2	"
Warpalice Sukc. p. F. Gniazdowskiego	6	"
Bielice p. Maria Kumanowska	4	"

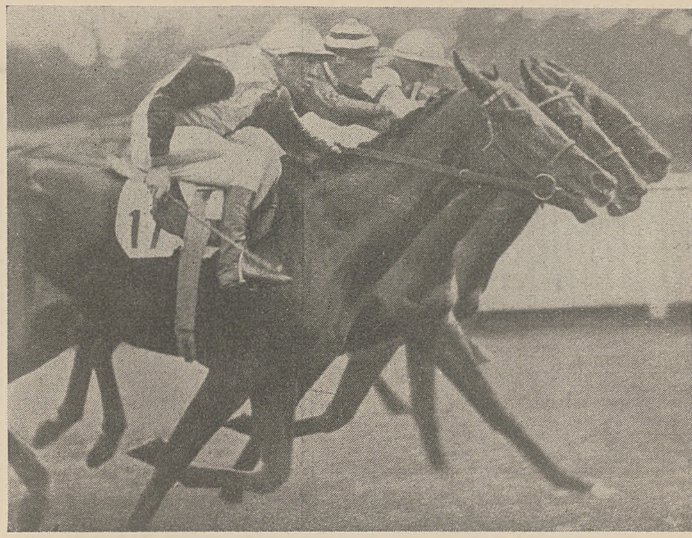
Ogierów na pokaz w Płocku doprowadzono 8, z których przez M. R. i R. R. nabyte zostały 2 i to: Ganimet po Gazela od p. Płoskiego z Bocheńca za 2.500 zł. Ogier ten praktyczny reproduktor o kapitalnej przedniej nodze, wcielony został do P. S. O. w Janowie, a tylko dla małego wzrostu nie mógł być wyżej wyceniony. Dalej Markgraf po Märker xx hodowli p. Jaworowskiego za 4.500 zł przydzielony do Łącka. Doskonały ten anglo-arab półkrwi od radowieckiej matki powinien stanąć w stadzie, posiadającem krew Bend'Ora, St. Simona, Toborzo. W tym okręgu taksamo nadają się dobre ogiery, wychowane w Wielkopolsce, jako czynnik pogrubiający. Poza tym Komisja Remontowa wyróżniła 18 koni premjami 100 zł za dobry wychów. Po skończonym zakupie 4 pułk Strzelców, jak i pułk Artylerji, stacjonowane w Płocku, przedstawiły dwa ostatnie przydzielone im roczniki remontu, co dla hodowców było bardzo pouczające, a przytem i bardzo miłe, gdyż śledzić można, jak wychowanek danego stada rozwija się na dobrego konia.

By urozmaicić pokaz remont, odbył się w tym samym czasie dzień konia, który na piękne błonia pod Płockiem ściągnął liczne grono widzów. Ciekawie obmyślany konkurs zręczności zaprzęgów, tak widzom, jak i uczestnikom dużo sprawił emocji. Zwyciężył p. Antoni Czaplicki z Osieka, który po mistrzowsku przeprowadził swe kłusaki bez błędu przez całą trasę. Efektowne i dobrze dobrane były cztero i dwukonne zaprzęgi P. S. O. z Łącka, żałować tylko należy, że nie było konkurencji pojazdów członków Związku Hodowców. Myślę, że Płock stanie się punktem stałych wystaw i pokazów Związku Warszawskiego i że jeszcze nieraz będę miał sposobność oglądania tam pięknych eksponatów.

Michał hr. Mycielski.



WYŚCIGI ZAGRANICĄ



Kempton Park — Walka „bok o bok".

ANGLJA

Najlepsze flyery. — Konie nie pełnej krwi. — Son-in-Law niezawodny. — Jego rola w hodowli stayerów. — O klaczach trzyletnich. — Bohaterowie wyścigów „kąpielowych". — Resztki Blandfordów. — Trochę statystyki. — Poor Man do Rosji. — Z Dublin'a.

Jeden z najszybszych koni w Anglji na dystansach 1.000 — 1.200 mtr. jest **Bellacose** (Sir Cosmo i Orbella po Golden Orb). Do licznych zwycięstw odniesionych w dobrych gonitwach na wymienionych dystansach przybyła obecnie jego wygrana w **Nunthorpe St.** (Ł 1140, 1.000 mtr.) nad Swift Arrow, Rosemary's Pet, Greenore, Shallflet — końmi szybkiemi i doświadczonemi. Zwycięstwo to było zarazem ukoronowaniem flyerskiej karjery syna twardego jak stal Sir Cosmo; Bellacose idzie już bowiem do stada. — Obecnie wypłynęła na widownię klacz **Solerina,** zaliczona również do czołowych flyerów na zasadzie trzech poważnych zwycięstw odniesionych w krótkodystansowych gonitwach. Za wygranie **July Hcp.** w Newmarket 4-letnia Solerina dostała na grzbiet dodatek w postaci 10 funtów ang. do wagi wyznaczonej dla niej w **Stewards' Cup** (Ł 1325, 1200 mtr.) i biegając po miękkim torze, t. j. w dogodnych dla siebie warunkach, zwyciężyła bez trudu 19 współzawodników w czasie 1 m. 14 s.

Następnie, z wagą jeszcze o 10 f. wyższą (9 — 7) biegała w Nottingham w **Stewards' Hcp.** (Ł 885, 1200 mtr.) i w walce z ogierem Sarason pokonała go o krótki łeb. Pozatem biegało jeszcze 17 koni, w tem Hairan (9 — 7), Gynerium (8 — 10), Over Coat. (8 — 10). Czteroletnia Solerina jest córką Soldennis'a (Tredennis) z kl. Sweet Wall po Cygnus (Sunstar) i Dark Eyes po Captivation i Lady Piersfield, której babka jest klaczą nieznanego pochodzenia; Solerina **nie figuruje zatem w studbook'u** tak jak najlepsza stayerka angielska Quashed. — Cottrill, trener Solerina'y, nie bez racji porównywa ją do znakomitego flyer'a Irish Elegance, konia w typie huntera, szybkiego jak błyskawica, który, podobnie jak Solerina uważany był za konia półkrwi. — Quashed została zachwiana na swem stanowisku, najlepszego stayera W. Brytanji, jakie zajmowała dotąd: w **Goodwood Cup** (Ł 1260, 4200 mtr.) zjęła ona trzecie miejsce za 5-letnim ogierem **Cecil** i 5 l. og. Enfield, zwyciężcą w Cesarewitch Hcp. Fairbairn był czwarty i Solar Ray piąty, Valerius siódmy, czas gonitwy 4 m. 56 sek. — Cecil — to doświadczony, bardzo jednostronny stayer; wielokrotnie zajmował dobre miejsca w gonitwach długodystansowych i ma niezłe zwycięstwa za sobą. Jest to koń cennego pochodzenia: ojcem jego jest Foxlaw (Ascot Gold Cup), matką — Star of Blyth po Polymelus i Star of Naples — rodzona siostra znakomitej klaczy Signorinetta. Zarówno Foxlaw, ojciec Cecil'a, jak i Winalot ojciec Enfield'a są synami **Son-in-Law.** Ten reproduktor odegrał w hodowli angielskiej wielką rolę jako ojciec długodystansowców. Przedewszystkiem wygrał on sam Goodwood Cup w r. 1914; jego syn Bucks zdobywa tę gonitwę w r. 1921; inny jego syn Foxlaw zwycięża w Ascot Gold Cup i prócz Cecil'a daje inne dobre stayery. Tiberius, syn Son-in-Law, zdobywa w roku ub. zarówno Ascot Gold Cup jak i Goodwood Cup. Znajdujący się w Polsce og. Gainslaw, wnuk Son-in-Law, był także dobrym stayerem; przykładów takich można by przytoczyć b. dużo.

**
*

Forma klaczy trzyletnich, jak to powszechnie wiadomo, jest bardzo niestała. Jeśli nie zdarzy się jakiś fenomen w rodzaju np. tegorocznej bohaterki torów niemieckich Nereide lub włoskich — Archidamia, to ciężko doszukać się w klaczach 3 letnich równej formy. Tegoroczne ladies angielskie biją się wzajemnie i niepodobna absolutnie orzec, która z nich jest najlepsza. Tideway wygrała 1.000 Gw., lecz później już ciągle i niezmiennie zawodziła tak że lord Derby zdecydował się odesłać ją do stada.

Lovely Rosa odniosła mało spodziewane zwycięztwo w Oaks. Na zasadzie rezultatu Coronation St. należało znowu uważać Traffic Light za najlepszą trzyletnią klacz. Rozgrywka **Falmouth St.** (Ł 872) w Newmarket wywraca znowu całą klasyfikację: **Crested Crane** bije kl. Trelissia'ę i wspomnianą trójkę czołowych klaczy Lovely Rosa, Traffic Light, Tideway. Prawda, że Crested Crane korzystała z 6 kg. ulgi wagi w stosunku do tej trójki, ale to nie miało znaczenia zasadniczego. Dodam jednak, że jest to półsiostra cennych ogierów Flamingo i Horus — po Coronach i Lady Peregrine po White Eagle.

Królewska klacz **Feola** (Friar Marcus i Aloe po Son-in-Law) będąca na procentach w stajni lorda Derby, wygrała **Midsummer St.** (Ł 875, Newmarket). Feola była druga w 1000 Gw. i należy ją zaliczyć do czołowej grupy klaczy trzyletnich.

Wyborny wyścig miała **Ballywellbroke** w Newbury: w **Empire St.** (Ł 1142) pokonała ona ogiera Wyndham, który jako „Bossover colt" uważany był w r. ub. za jednego z lepszych dwulatków, lecz w r. b. nie potrafił się wybić.

Tego samego ogiera pobiła 3 l. **Veuve Clicquot** (Mr. Jinks i Pama po Alan Breck) w **King George St.** (Ł 1304, 1200 mtr.) przyczem Bellacose był trzeci, a Shining Tor czwarty.

Cenny wyścig (Ł 1575, 2000 mtr.) dla klaczy trzyletnich **Nassau St.** rozegrany w Goodwood przyniósł spodziewane zwycięztwo **Barrowby Gem** (Hurstwood — Flower Show po Grand Parade). Pokonała ona Harina'ę — rodzoną siostrę Harinero, Athford'a — a także Trelissia'ę.

Rezultat ostatnio rozegranego **Yorkshire Oaks** (Ł 840, 2400 mtr.) pozwala stwierdzić, że nie doceniono zwycięstwa kl. **Silversol** w irlandzkim Oaks; w York córka Solario pobiła Rydal (pół-siostrę znajdującej się w Polsce klaczy Blencathra), Barrowby Gem, która jej dawała 4 f., a co najważniejsze — Feola'ę pod równą wagą.

Nie kusząc się jeszcze o precyzyjniejszą klasyfikację, możemy jednak wymienić czołową grupę klaczy trzyletnich. Stanowią ją: Lovely Rosa, Silversol, Ballywellbroke, Crested Crane, Barrowby Gem — na dłuższych dystansach, a Traffic Light, Feola, Tideway, Veuve Clicqout — na krótszych.

**
*



Windsor — Fragment wyścigu.

Pomiędzy doniosłym sezonem w Goodwood i wyścigami w York — wyścigi sierpniowe sprowadzają się głównie do drugorzędnych prób w miejscowościach nadmorskich lub na innych torach „wypoczynkowych" — Brighton, Bath, Folkestone, Stocklon, Lewes, Redcar. Z tego okresu czasu mam do zanotowania zaledwie kilku zwycięzców. Znany nam już 3 l. **Star Comedian** (Blandford i Comedy Star po Sunstar i Comedienne, matka Call Boy'a) wygrał **August Handicap Pl.** w Birmingham, a jego półbrat o 2 lata starszy **Cornered** (po Son-in-Law) zdobył **Wilderness Pl.** w Hurst Park. Star Comedian mógłby być niezłym ogierem — Blandford'ów już nie będzie przybywać. Taksamo należałoby mieć oko na innego syna Blandford'a — Conspirator'a. I jeszcze jeden Blandford: **Midstream** (z kl. Midsummer po Abbots Trace) był pierwszy w **Wykeham Hcp. Pl.**

W prostej linji od klaczy Canterbury Pilgrim wywodzi się 3 letni **Freemason** po Bosworth i Wandering Maid po Diadumenos i Pilgrims' Way po St. Frusquin — pół-brat pożytecznego Bunker'a; wygrał on niezły wyścig w Redcar. Pół-brat Ellangowan'a — 3 let. **Calder** (Apelle Lammermuir po Sunstar) musiał się dobrze wyciągnąć zanim pobił równolatkę Wheatfield w **Lonsdale** Hcp. (Ł 1180) — w zwycięstwie tem nie było stylu. Skrzętnie wyławiając wyciężców po kapitalnym reproduktorze francuskim Teddy — notuję dwie, niewielkie zresztą wygrane jego syna 6 let. **King's Courtier** od Lady Wilts po Charles O'Malley i Lady Alex po Spearmint i Americus Girl — protoplastce znakomitych flyerów.

***

Z ogierów stadnych, dwaj bracia Fairway (Ł 43594) i Pharos (Ł 20128) są ciągle na czele, przed Solario (Ł 19672), Blenheim (14230), Obliterate (13660), Son-in-Law (10752), Coronach (10272) i Tetratema. Z koni wygrały najwięcej: 3 l. Rhodes Scholar po Pharos 2 wyścigi Ł: 12466, 3 l. Pay Up po Fairway 2 wyścigi Ł 10504, 3 l. Mahmoud, 1 wyścig, 9934, 4 l. Quashed — Ł 9104, 3 l. Lovely Rosa — Ł 7669. Konie hodowli lorda Astora wygrały Ł 33260, ks. Agi Khan'a — 27715, lorda Derby — 16697, lorda Rosebery — 12081. Konie urodzone (w ilości 67) we Francji wygrały 90 gonitw wartości 55219 funtów, a 11 koni amerykańskich zdobyło 16 wyścigów na sumę 12239 funtów. (Dane do dnia 16 sierpnia). Żokej G. Richards wygrał 123 wyścigi, Nevett 70, Sirett 65, E. Smith 51, P. Beasley 48, Perryman 46.

***

Na przetargach w Dublinie nabyto znowu dużo koni pełnej krwi dla Rosji sowieckiej. Między innemi za 1500 gw. kupiono do Rosji ogiera Poor Man (11 lat) po Achtoi i sporo młodzieży. Na tej licytacji padła rekordowa dla dublińskich przetargów cena: ogierek roczny po Monarch i Fleiche d'Or po Teddy sprzedany został za 2700 gwinei.

Brown Jack.

Eques

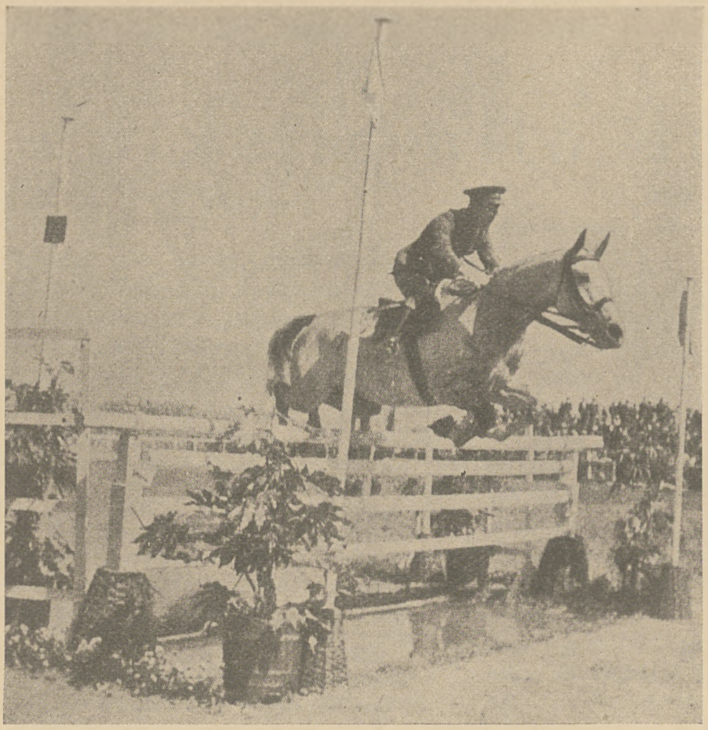
Olimpjada jeździecka 1936 r.

(Dokończenie)

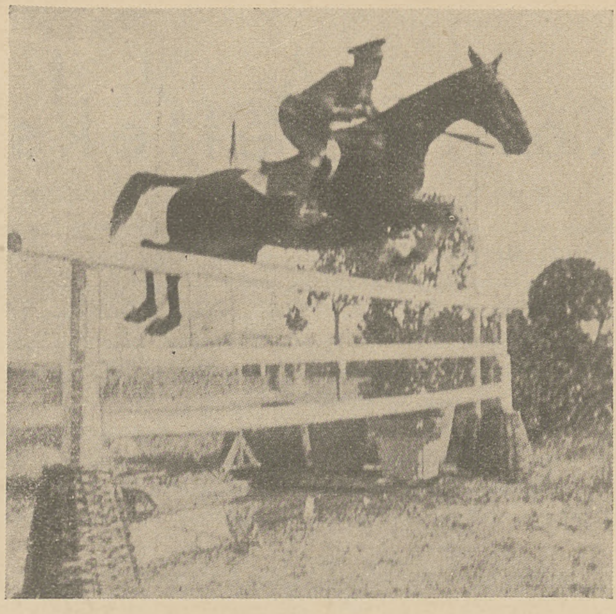
HISZPANJA

Jeźdźcy hiszpańscy przechodzą w Szkole Kawalerji w Carabanchel pod Madrytem niezwykle twardą szkołę. Wymagania, stawiane w jeździe terenowej, skokach, wjazdach i zjazdach, są ogromne. Widok nieomal prostopadłych, kamienistych, skalnych pochyłości, przejmuje widza dreszczami. Jeźdźcy hiszpańscy corocznie składają tu liczne ofiary w połamanych, podruzgotanych kościach. Hiszpanie wychodzą z założenia, że dla kawalerzysty nie może być przeszkód niedostępnych i w tej tendencji hartują nerwy swych jeźdźców na tych przeznaczonych dla górskich kozic szlakach. Nie należy wątpić, że w większości krajów odstąpionoby od tych ryzykownych dla ludzi i koni metod szkolenia, rezygnując z przywileju posiadania tego rodzaju rekordu.

Tego rodzaju zaczyn, włożony w duszę młodych kawalerzystów hiszpańskich, nie pozostaje, oczywiście, bez śladu na ich pracy sportowej i charakterze jazdy, która odcina się swoją podkreśloną brawurą w sposób wyjątkowy. Harmonja jeźdźca z koniem w ruchu i skoku jest doskonała. Znaczna część koni mogłaby być bardziej opanowana i pozbawiona tendencji do gwałtownego ponoszenia. Lecz pozatem jest cały szereg bardzo dobrze postawionych koni, czułych na pomoce, dających się wygodnie prowadzić i stanowiących trzon ekipy. Taka, np. Revistada (irlandzkiego pochodzenia), była wielką gwiazdą przez szereg lat.



Capt. Cavanillas na Kurdo.



Capt. Sibo Galan na Le jeune Ami.

Nicea od wielu lat jest ulubionym torem konkursowych hiszpańskich jeźdźców. Znakomitą trójkę jeźdźców, uwieńczonych zespołowym zwycięstwem na igrzyskach w Amsterdamie, stanowili przez szereg lat rtm. Navarro Morenas, rtm. markiz de los Trujillos i rtm. Garcia Fernandez. Podobne trio przyniosłoby zaszczyt jeździectwu wielu krajów. Wielokrotne polityczne przewroty w Hiszpanji zmieniły oblicze również i sportu jeździeckiego. Wielu znakomitych kawalerzystów hiszpańskich nie spotykamy już od kilku lat na wielkich arenach świata.

W Olimpjadzie w Paryżu w 1924 roku brały udział hiszpańskie zespoły w Militari i konkursie hippicznym, lecz sukcesów nie odniosły.

W Amsterdamie w 1928 roku, jak było wspomniane, jeźdźcy konkursowi zdobyli zwycięstwo w konkursie hippicznym. W Militari nie osiągnęli większych wyników.

Obecnie czołową pozycję wśród jeźdźców hiszpańskich zajmują: rtm. Cavanilla, wybitnie zdolny jeździec, o doskonałej ręce, zawsze świetnie przygotowanych koniach, ostatni przedstawiciel dawnej edycji; rtm. Lopez Turrion, wszechstronny jeździec, szczególnie wyróżniający się w sporcie wyścigowym, jeździe terenowej i rajdach następnie rtm. Sibo Galan i kpt. Artaljo Campos, por. Torres Santiago.

Wśród koni wyróżniają się: Mandarin, Desalino, Dormans, Kurdo, Le Cabencon, Elucidor, Le Jeune Ami i, wreszcie, zwycięzca tegorocznej wielkiej nagrody w Nicei — Montmorency oraz drugi w tymże konkursie — Ardent. Są to wszystko bardzo szybkie konie, o wielkiej potędze skoku. W większości są to francuskie anglo-araby, które prawie z reguły zasilają hiszpańskie stajnie konkursowe. Remont koni dawniej dla 30, a obecnie 12 pułków hiszpańskiej kawalerji opiera się, prócz importu, na własnej hodowli, która dostarcza dzielnego konia żołnierskiego. Dodać trzeba, że przed dokonaną przez Primo de Rivera gwałtowną rozbudową doskonałych dróg, zapotrzebowanie na konie było w kraju ogromne i wskutek tego nie wystarczało pokrycia na potrzeby armji.

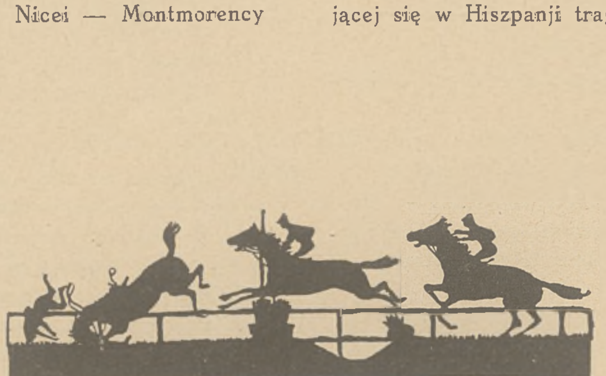
Organizacja hodowli konia stała zawsze w Hiszpanji na wysokim poziomie. Konia uszlachetnionego (przeważnie krwią arabską), hoduje przedewszystkiem południe Hiszpanji — Andaluzja, słynna ze swej hodowli od setek lat. Produkty doskonałych lokalnych stad większej własności, śmiało mogą konkurować szlachetnością typu i zaletami pokroju z pierwszorzędnemi stadami Europy.

Zamiłowania jeździeckie Hiszpanji nie zamknęły się wyłącznie w sporcie konkursowym. Doskonałe ekipy polo uczestniczyły z powodzeniem w zawodach zagranicznych, a między innemi Anglji. W kraju jest wiele zamiłowanych jeźdźców wzorowej jazdy. W 1930 roku kpt. Xifra demonstrował w Berlinie oba swoje konie w całym programie wyższej szkoły jazdy, dosiadając je bez ogłowia.

Tradycja jazdy tkwi w narodzie głęboko.

Do dziś spotkać można na wiejskich drogach włościan, którzy siedzą w siodłach, jak przyrodzeni kawalerzyści.

Co przyniesie jutro? W dzisiejszych warunkach rozgrywającej się w Hiszpanji tragedji na to pytanie odpowie historja.



Koń w refleksjach olimpijskich

Jeszcze nie przebrzmiały echa Olimpijskie, jeszcze świeżo w umyśle przesuwają się nazwiska osób — medali, punktacja....

Lecz skoro minęła gorączka oczekiwania rezultatów, refleksję zajmują miejsce zniecierpliwienia. Mimowoli na słowo „Olimpjada" myśl nasza i wyobraźnia cofają się aż do Zeusowego gaju, miejsca stałych igrzysk Olimpijskich.

Z zainteresowaniem słuchamy legend o genezie tego narodowego współzawodnictwa w starożytnej Helladzie i z każdej z nich wyciągamy jeden wniosek: prawieczny instynkt walki u człowieka został w ten sposób skierowany w szlachetne łożysko.

Na tych samych podstawach i dla tych samych celów współcześni odnowili tę formę walki i przenieśli ją na forum międzynarodowe. Stało się to pewnego rodzaju koniecznością — celem ujarzmienia instynktu walki rozbujałego w krwawych zapasach wojny światowej.

Widząc związek zarówno genetyczny jak i formalny w zawodach dzisiejszych i dawnych igrzyskach, staramy się przeprowadzić dzisiejszą analogję między temi dawnemi zjawiskami.

W refleksjach swoich nie dążę do uwypuklenia wszystkich podobieństw czy przeciwieństw osławionych form współzawodnictwa — jest to praca historyka — myśl moja podniecona efektami dobrego miejsca naszych jeźdźców — staje wobec zagadnienia: czy należycie wykorzystujemy konia dla sportu? Czy jazda konna osiąga to maksimum wartości konia, które przesłania inne możliwości sportowe tego zwierzęcia?

Rozwiązania tej kwestji szukam w Starożytnej Grecji, ojczyźnie wszelkiego sportu.

Oto co nam mówi historja grecka o koniu i jego udziale w sporcie narodowym.

W starożytnej Grecji spotykamy konia jako zwierzę importowane — głównie z Egiptu i Małej Azji — dla celów pociągowych i jazdy konnej. Liczba koni była stosunkowo nie wielka, ale zato różnorodna pod względem rasowym.

Zamiłowany w pięknych formach Grek nie mógł spokojnie patrzeć na pstrokaciznę końską i te względy estetyczne (a nie gospodarczo-militarne) zadecydowały o zorganizowaniu własnej, planowej hodowli koni. Żyzna Tesalja ułatwiała zrealizowanie zamierzeń, których owocem był koń grecki epoki klasycznej, różniący się wyraźnie od koni egipskiego, czy małoazjatyckiego pochodzenia. Konie tej epoki umieszczone w rzeźbie przez Fidjasza (na ścianach bocznych Partenonu) pozwalają nam, po odrzuceniu pewnych prawideł artystycznych, (głowa konia na wysokości głowy jeźdźca) odróżnić znamiona rasy konia greckiego. Silnie wypukła pierś w połączeniu ze skośnemi barkami, krótka i masywna szyja, krok drobny, ze skłonnością do caplowania, nogi zgrabne cienkokostne, jednakże niezbyt elastyczne, a kopyta małe (nie kute) — to są cechy wyróżniające konia greckiego.

Z naszego punktu widzenia budowa nieszczególna, zwłaszcza dla konia wierzchowego.

Opis ten oparty na klasycznych wzorach rzeźby i malowidła nie może być pewnikiem, a tylko przypuszczalną możliwością.

Natomiast sama sztuka jeżdżenia została utrwalona w dziełach Ksenofonta przed narodzeniem Chrystusa co w zestawieniu z jeźdźcami Fidjasza pozwala nam stwierdzić, że starożytny Grek miał doskonale opanowaną tę sztukę.

Szkoda, że Ksenofont, opisując lekcje jazdy, ogranicza się tylko do zastrzeżeń dokładnego opanowania konia, natomiast nic nie mówi o metodzie i systemie jazdy.

Jakkolwiek warunki terenowe Grecji (góry) nie sprzyjały temu, by koń stał się jedyną siłą pociągową (lepszymi okazały się na drogach górskich osioł i muł), to jednak sport jeździecki doszedł do rozkwitu i osiągnął znaczenie narodowe, co znalazło wyraz w sztuce, a przedewszystkiem w igrzyskach Olimpijskich.

Tam upodobanie Greków do sportu jeździeckiego znalazło swój pełny odgłos: z trzech dni walki o współzawodnictwo, pierwszy dzień był przeznaczony dla wyścigów na rydwanach, a w późniejszych czasach także jeździe konnej.

Do wyścigów używano dwukołowych wozów, przyczem na wozach starszej daty jeżdżono siedząc, klasyczna zaś forma miała jak na wojnie i polowaniu skrzynię otwartą w tyle i z poręczą.

Woźnica stał na rydwanie i musiał uważać, by siłą odśrodkową nie został wyrzucony w pojedynku.

Para koni, idąca przy dyszlu, ciągnęła wóz przy pomocy jarzma, które było wybite (wyściełane) miękką podkładką i od którego na lewo i prawo szły szorowe rzemienie ku piersiom konia. Druga para koni, która później dochodziła do pierwotnej nie ciągnęła, tylko miała powiększyć wrażenie u publiczności.

Wyścigi zaprzęgiem były różne: parokonne i czterokonne z końmi starszymi i młodszymi.

Hodowca, czy właściciel koni rzadko sam jeździł tak, że nawet kobiety mogły wysyłać swoje konie na zawody.

Trasa wyścigowa wynosiła przeszło 4 km. Wprawdzie nie mamy żadnych zapisków, ale napewno istniały zawody eliminacyjne — szkoda, że nieznane są nam wyniki — tak jak niewiadomo nic o rekordach.

Rzym, który przyjął wszystko od Grecji z wyścigów rydwanami czynił świetne widowiska, na których stawiano wysokie zakłady, a które odgrywały często ważną rolę w polityce państwowej.

Wyścigi konne galopem miały mniejsze znaczenie tak, że każda z konkurencyj jeździeckich dochodziła zaledwie połowy konkurencji zgłoszonej dla rydwanów.

Trasa dla wyścigu w galopie wynosiła około 2-ch tysięcy metrów — a nagrodą, jak przy innych walkach była gałąź lub wieniec oliwny z świętego gaju: prócz tego dumne miasto rodzinne czciło nierzadko swego zwycięzcę pomnikiem, albo wybiciem wizerunku bohatera na medalu, który miał wartość obiegową pieniądza.

Liczne wiersze (Pindat z Beocji) świadczą również o zaszczytnej sławie zwycięzcy.

Nie zapominano również o zwycięzcach czworonożnych. Stawiano im pomniki, na których napisy świadczyły o najwyższym uznaniu dla konia — zwycięzcy. Do dziś dochował się jeden z tych pomników z następującym napisem:

„To jest koń Fajdalosa z szerokiego Koryntu
Poświęcony Kronidzie (Jowisz jako syn Kronida)
Pomnik ten postawiono mu dla świetności jego kopyt".

Dziś trudno pomyśleć o czemś podobnym — zresztą nie oto chodzi, nie o uznanie dla zwierzęcia — tylko o jego jeszcze większe wykorzystanie w tej dziedzinie, która dla swego szerokiego zastosowania w życiu codziennem — winna znaleźć specjalną opiekę u mecenasów sportu.

W ostatnich czasach można zauważyć już pewne zainteresowanie jazdą zaprzęgiem, zawody i konkursy urządzane wśród najszerszych sfer społeczeństwa — zwłaszcza wiejskiego pozwalają mieć nadzieję, że może kiedyś i ten rodzaj sportu znajdzie miejsce w przyszłej Olimpjadzie.

Wiński Tomasz, rotmistrz.

KRONIKA

KRAJOWA

JEŹDZIECTWO

POLSKI ZWIĄZEK JEŹDZIECKI OTRZYMAŁ DYPLOM OLIMPIJSKI

Głośna sprawa odebrania srebrnego medalu polskiej ekipie konnej w olimpijskim wszechstronnym konkursie konia wierzchowego doczekała się nowej sensacji.

Oto w sobotę, dnia 5 b. m. Polski Związek Jeździecki otrzymał za pośrednictwem Polskiego Komitetu Olimpijskiego od Komitetu Organizacyjnego Igrzysk X-ej Olimpiady trzy dyplomy olimpijskie za drugie miejsce dla ekipy polskiej (rtm. Kulesza, rtm. Rojcewicz, rtm. Kawecki) w olimpijskim wszechstronym konkursie konia wierzchowego. Dyplomy te nadeszły do Pol. Kom. Olimpijskiego w przeddzień, to jest 4 września.

W ten sposób sprawa zagmatwała się znacznie i Polski Zw. Jeździecki będzie miał jeszcze jeden dowód więcej podczas obrony swej sprawy na listopadowym kongresie międzynarodowej federacji jeździeckiej w Paryżu.

Dowodzi to także faktu, że decyzja „jury d'appel", którą odebrano polskiej ekipie w uwzględnieniu protestu Czechosłowacji drugie miejsce, nie była formalnie skierowana do komitetu organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich, podobnie jak i w dniu zawodów, gdy mimo wpłynięcia ze strony Czechów protestu nie zawiadomiono komitetu organizacyjnego Igrzysk o tym fakcie, skutkiem czego nastąpiła ceremonia olimpijska i wręczenie drużynie polskiej medali.

ZAWODY KONNE W ŚRODZIE.

Coraz lepiej się rozwija na ziemi wielkopolskiej ruch Krakusa czego dowodem liczne udane imprezy, konkursy, zawody urządzane przez poszczególne szwadrony. Nie ulega wątpliwości, że jedna z najlepszych jednostek Krakusa, jest 5-ty szwadron będący pod komendą rtm. rez. Jerzego hr. Mielżyńskiego z Drzązgowa.

Dnia 19 lipca zorganizowane zostały w Środzie zawody tegoż szwadronu. Na ślicznym boisku Sokoła, powstał doskonały tor konkursowy, tłumy publiczności, których niejedno miasto wojewódzkie by pozazdrościło, zaległy trybuny i stojące miejsca. Świetna orkiestra 15-go pułku ułanów przygrywała podczas zawodów, raz po raz zrywały się oklaski dla brawurowej jazdy Krakusa, rozmowy cichły gdy nadjeżdżał na trudniejszą przeszkodę, szmer zadowolenia się rozlegał przy czystym skoku..., jednym słowem publiczność „współżywała" emocje jeźdźców.

Duże zainteresowanie wzbudziło władanie białą bronią, woltyżerka, ale „clou" popołudnia było ścinanie pióropuszów: na boisko wjechały dwie ekipy Krakusów w maskach szermierczych, na których chwiały się czerwone i niebieskie pióra. Zdaleka wyglądali jak średniowieczni rycerze zakuci w przyłbice: ukłon szablą i... zaczął się turniej, wywołujący salwy śmiechu i braw. Dzielny krakus Piechocki, jedyny został na pobojowisku z nietkniętym piórem.

WYNIKI UDZIAŁU JEŹDŹCÓW POLSKICH W C. H. I. O. W RYDZE.

Dzień	Tytuł konkursu	Miejsce	Jeździec	Koń
1 dzień	Konkurs Klubu Jazdy	2-3 podzielili	por. Czerniawski	Dion
"	"	4	por. Komorowski	Dunkan
"	"	5	rtm. Kulesza	Abdelkrim
"	"	6	por. Gutowski	Warszawianka
"	"	7	por. Komorowski	Zbój
"	"	10	por. Gutowski	Traviata
2 dzień	I Serja Min. Spr. Wojsk.	3	por. Komorowski	Zefir
"	"	6	por. Gutowski	Warszawianka
"	"	7	rtm. Kulesza	Abdelkrim
"	"	8	por. Czerniawski	Dion
"	"	9	por. Komorowski	Dunkan
"	II Serja Min. Spr. Wojsk.	2	rtm. Sokołowski	Zbieg
"	"	3	por. Komorowski	Zbój
"	"	4	por. Gutowski	Warszawianka
"	"	6	rtm. Kulesza	Arka
"	"	8-9 podzielili	por. Komorowski	Dunkan
"	Nagrody dodatkowe za całość I i II części konkursu M. S. Wojsk.	3	por. Gutowski	Warszawianka
		4	rtm. Kulesza	Arka
		6	rtm. Sokołowski	Zbieg
		7	por. Komorowski	Dunkan
		8	" "	Zefir
"	"	10	" "	Zbój
3 dzień	Nacz. Wodza Armji	1	rtm. Sokołowski	Zbieg
"	"	2	por. Czerniawski	Andahar
"	"	4	por. Komorowski	Dunkan
"	"	10	por. Gutowski	Warszawianka
"	"	12	por. Gutowski	Znachor
4 dzień	Miasta Rygi	1	por. Komorowski	Dunkan
"	"	2	por. Gutowski	Znachor
"	"	3	rtm. Sokołowski	Zbieg
"	"	6	rtm. Kulesza	Zefir
"	"	8	por. Gutowski	Warszawianka
"	"	9	por. Komorowski	Zbój
"	„Perkunasa"	1	por. Gutowski	Warszawianka
"	"	4	rtm. Kulesza	Zefir
"	"	5	" "	Arka
"	"	9	rtm. Sokołowski	Aktor
5 dzień	Hermana Liepina	1	por. Gutowski	Warszawianka
"	"	2	rtm. Sokołowski	Zbieg
"	"	3	por. Komorowski	Dunkan
"	"	4	rtm. Kulesza	Zefir
"	"	6	" "	Arka
"	"	10	por. Czerniawski	Andahar
"	"	11	por. Komorowski	Zbój
"	"	12	por. Gutowski	Znachor
6 dzień	Puhar Narodów	I zespołowa	por. Komorowski	Dunkan
			rtm. Kulesza	Zefir
			por. Gutowski	Warszawianka
			rtm. Sokołowski	Zbieg
7 dzień	Konkurs Zwycięzców	1	rtm. Kulesza	Arka
		3	por. Komorowski	Dunkan
		6	rtm. Sokołowski	Zbieg
		7	por. Czerniawski	Andahar
		9	rtm. Kulesza	Zefir
		10	por. Komorowski	Zbój
"	Konkurs Pożegnania	1	rtm. Sokołowski	Aktor

Przy dźwiękach marsza pułkowego 15-go pułku ułanów, do którego rejonu należy 5-ty szwadron średzki odbyło się wręczenie nagród Krakusom przez protektorów zawodów Starostę Niedziałkowskiego i rtm. Adama Wittwera Komendanta Rejonu P.W. Konnego 15 pułku ułanów.

Organizatorowi i gospodarzowi zawodów hr. Jerzemu Mielżyńskiemu należy się specjane uznanie za doskonałe przygotowanie nietylko swego szwadronu, ale i całej imprezy.

HRUBIESZOWSKI KLUB JEŹDZIECKI

Hrubieszowski Klub Jeździecki po dwóch jazdach szkolnych w marcu i maju b. roku, zorganizował dla swych członków raid na przestrzeni 50 klm., oraz pokaz konia wierzchowego i biegi od punktu do punktu.

Raid miał na celu naukę racjonalnego użycia konia w jeździe dystansowej i z tego względu zawodnicy zgrupowani byli w zespoły, przyczem w każdym zespole, złożonym z kilku Pań i Jeźdźców cywilnych znajdował się jeden z P. P. Oficerów 2 p. S. K., jako kierownik danego zespołu.

Jako punkt końcowy raidu obrany został maj. Trzeszczany Pana Prezesa Jana Bielskiego. Pan Bielski od szeregu lat, t. j. od roku 1922—1926, gdy ruch jeździecki był w powijakach, samorzutnie organizował u siebie imprezy sportowe, a obecnie stanął na czele nowopowstałego H. K. J. Raid powyższy znowu skierował do Trzeszczan, jednej z piękniejszych rezydencyj w hrubieszowskiem, a mającej chlubną kartę w propagowaniu jeździectwa .

Uczestniczyło w raidzie 32 zawodników, w tej liczbie 9 Pań, przyczem wszyscy przybyli na metę w oznaczonym czasie i mogli się poszczycić dobrym stanem koni, tak, że rozgrywka 1 kilometrowego przebiegu z przeszkodami budziła ogólne zainteresowanie.

Nazajutrz rozegrano na placu konkursowym 2 p. S. K. w Hrubieszowie pokaz konia wierzchowego z udziałem 7 zawodników w tem jedna Pani a popołudniu w tymże dniu dwa biegi od punktu do punktu, przyczem w biegu Pań brały udział 4 zawodniczki, a bieg Panów zgromadził na starcie 8 zawodników.

Frekwencja powyższych imprez i odradzające się zamiłowanie do konia wśród miejscowego społeczeństwa z jednej strony, a pomoc techniczna, poparcie i koleżeńska życzliwość okazywana przez Pana Płk. Romualda Niementowskiego i cały korpus oficerski 2 p. S. K. z drugiej strony, pozwalają rokować najlepsze nadzieje pomyślnego dalszego rozwoju Hrubieszowskiemu Klubowi Jeździeckiemu.

WYNIKI:

Raid — indywidualnie:

1. P. Anna Jurkowska, og. „Szach".
2. P. Irena Kostenicz, wał. „Luzak".
3. P. Michał Gutowski, wał. „Kryzys".

Raid — zespołowo:

1. 2-gi zespół w składzie: Pp. A. Jurkowska, Irena Kostenicz, Ppor. Jezy Braun Leon hr. Ledóchowski, Michał Gutowski.

Pokaz konia wierzchowego:

1. P. Michał Gutowski, klacz „Jasiołda II".
2. P. Stanisław Biernacki, kl. „Moja miła".
3. Ksawery Węgliński, wał. „Chart".

Bieg od punktu do punktu Pań:

1. P. Irena Kostenicz, wał. „Luzak".
2. P. Anna Jurkowska, og. „Szach".
3. P. Barbara Grothus, kl. „Pogoń".



Z Zawodów Konnych w Środzie. Wręczanie nagród: pp. Starosta Niedziałkowski, hr. Mielżyńska, rtm. hr. Mielżyński i rtm. Witwer.

Foto: M. Pawlak — Poznań.

Bieg od punktu do punktu Panów:

1. P. Stanisław Rasuński, kl. „Namitka".
2. P. Stanisław Dobiecki, wał. „Alik".

Radowicze, 15 sierpnia 1936 roku.

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 32.

Tegoroczne VI Polskie Mistrzostwa Jeździeckie odbędą się nie w Warszawie, lecz w Lublinie od 28 września do 4 października. Będą one połączone z Meetingiem Popularnym P. Z. J. Organizację przeprowadzi Lubelsko - Wołyńskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni.

Propozycje są już wydrukowane. Zapisy będzie przyjmować Lubelsko - Wołyńskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni, Lublin, Krakowskie-Przedmieście 68, do dnia 18 września do godz. 12 w południe.

HODOWLA

W SPRAWIE ZAJMOWANIA MATERJAŁU ZAWODOWEGO.

Wobec coraz częstszych wypadków zajmowania przez władze skarbowe materjału zarodowego, przypominamy pismo Ministerstwa Skarbu Nr. D. V. 7787/1/31 z dnia 19 maja 1931.

Do
wszystkich Izb Skarbowych oraz Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (Wydz. Skarbowy).

Ze względu na doniosłe znaczenie, jakie posiada dla uszlachetnienia hodowli krajowej materjał zarodowy, oraz zważywszy, że zdarzały się wypadki sekwestrowania, na pokrycie zaległości podatkowych, zarówno koni zarodowych, jak i cennych sztuk hodowlanych bydła, względnie takiejże trzody chlewnej, Ministerstwo Skarbu poleca:

1) zaniechać zajmowania w drodze egzekucyjnej za należności podatkowe u członków „Związku Hodowców Szlachetnego Konia pół krwi" — klaczy zarodowych, ogierów i przychówku w wieku rocznym, dwu i trzyletnim, zapisanych do ksiąg stadnych, wydawanych przez Ministerstwo Rolnictwa, lub pozostających pod jego nadzorem, względnie do ksiąg lub rejestrów, prowadzonych przez Związki Hodowców Koni oraz organizacje rolnicze, uprawnione do rejestrowania klaczy zarodowych;

2) ograniczyć zajmowanie sztuk hodowlanych bydła, względnie trzody chlewnej, zapisanych do ksiąg rodowodowych Związków i Towarzystw Hodowców — do wypadków, w których zajęcie tych sztuk nie da się uniknąć dla braku innych podlegających egzekucyjnemu zajęciu przedmiotów.

W tych wypadkach, w razie dopuszczenia przez płatnika do przymusowej sprzedaży, należy o terminie licytacji zawiadomić każdorazowo odnośny związek, czy Towarzystwo Hodowlane, lub Izbę Rolniczą.

Za Kierownika Ministerstwa Skarbu:
(—) **Adam Koc**
Podsekretarz Stanu.

WIADOMOŚCI ZE STADNINY „POSADOWO" STANISŁAWA HR. KORZBOK-ŁĄCKIEGO.

(Dokończenie).

Z rocznika 1932.

26) kl. „Drachma" (Admiral Hawke xx — Driada — Chodkiewicz).
27) kl. „Junona" (Admiral Hawke xx — Jutrzenka — Justicminister).
28) kl. „Wiera" (Admiral Hawke xx — Wisła — Edelfing).
29) kl. „Solweiga" (Admiral Hawke xx — Solmona — Cato).
30) kl. „Ariela" (Admiral Hawke xx — Arabeska — Atlas).
31) kl. „Betty" (Admiral Hawke xx — Bujabes — Goliath).
32) kl. „Nuta" (Admiral Hawke xx — Nubia — Parther).
33) kl. „Mellita" (Admiral Hawke xx — Mascotte — Sonntag).
34) kl. „Samara" (Manton xx — Sapho — Dissension xx).
35) kl. „Nawara" (Manton xx — Nawaja — Edison).
36) kl. „Salwa" (Manton xx — Swachna — Ponton).
37) kl. „Primadonna" (Mazepa oo — Primula — 399 Schagya 19).
38) kl. „Stamina" (Mazepa oo — Stella — Heidengotte).
39) kl. „Biskra" (Mazepa oo — Belinda).
40) kl. „Ebony" (Gidran XXXI-12 — Donna — Aviso).

41) kl. „Złośnica" (Gidran XXXI-12 — Zorza).
42) kl. „Tais" (Gidran XXXI-12 — Taśma — Sonntag).
43) kl. „Eurydyka" (Gidran XXXI-12 — Syrena — Seitensprung).
44) kl. „Pobudka" (429 Schagya 3 — Ponęta).
45) kl. „Orawa" (Dziedzic — Odaliska — Osman).
46) kl. „Granica" (Dziedzic — Grania — Blücher).
47) kl. „Palma" (Dziedzic — Parana).
48) kl. „Ingoda" (Dziedzic—Inkarnatka).
49) kl. „Selenia" (Dziedzic — Sepia).
50) kl. Emma" (Eskimo — Szynka — Goliath).
51) kl. „Igraszka" II (Eskimo — Iroine).
52) kl. „Mewa" (Hippolog — Magda — Mormone).

Sprzedano w roku 1935 do Państw. Stad Ogierów:

1) og. „Hassan" xx (Admiral Hawke xx — Helena — Nuage).
2) og. „Cormoran" (Manton xx — Carmen — Sissension xx).
3) og. „Zbieg" (Gidran XXXI-12 — Zara — Narcyz).
4) og. „Lesbos" (Gidran XXXI-12 — Leśniczanka — Bałwan).

Sprzedano do Białostockiej Izby Rolniczej:

1) og. „Pickwick" (Admiral Hawke xx — Pigułka — Trés Moutard).
2) og. „Sunstar" (Mazepa — Sylfida — 399 Schagya 19).

Remonty.

Do Komisji Remontowej Nr. 2 w Poznaniu — 79
i to **po ogierach:**

Manton xx	10
Admiral Hawke xx	4
429 Schagya 3	10
141 Schagya	5
Mazepa, or. arab.	8
Gidran XXXI-12	12
Eskimo	3
Atut	10
Chodkiewicz	7
Hippolog	3
Dziedzic	4
As des As	2
Dahoman	1
	79 razem

Sprzedano prywatnie.

1) og. pln. „Berggeist" xx (St. Eloi — Beppona) P. Makowskiemu.
2) og. pln. „Bambino" xx (St. Eloi — Beppona) P. gen. Zahorskiemu.
3) kl. pln. „Belle Etoile xx (Lorbeer — Beppona) P. Temnickiemu.
4) og. 4 l. „Dramat" (Admiral Hawke xx— Driada) P. Dr. Krause.
5) og. 4 l. „Madrygał" (Gidran XXXI-12— Muma) P. Dr. Krause.
6) kl. 5 l. „Zmora" (Coriolanus xx — Zula) P. Kümmel.
7) wał. 4 l. „Naib" (Admiral Hawke xx— Nabia) P. Ganowiczowi.
8) wał. 4 l. „Halicz" (Gidran XXXI-12 — Halinka). P. Sarrazin.

Razem w 1935 r. sprzedano — 93 koni.

1936 rok.

Do Państwowego Stada Ogierów.

1) og. „Farmazon", ur. 1933 (Manton xx — Jutrzenka — Justicminister).
2) og. „Fanton", ur. 1933 (Manton xx — Nubia — Parther).
3) og. „Farurey", ur. 1933 (Manton xx — Litwa — Columb).
4) og. „Flower", ur. 1933 (Manton xx — Ukraina — Parther).
5) og. „Foma", ur. 1933 (Manton xx — Oda po Harlekin).
6) og. „Fortunio", ur. 1933 (Manton xx — Sokółka — Markus).

Wykaz ogierów sprzedanych do **Państwowych Zakładów Chowu Koni** za czas **od roku 1916, według ogierów, po których pochodzą:**

1) „399 Schagya 19"	8
2) „Manton" xx	7
3) „Edison"	6
4) „Atut"	6
5) „Harlekin" xx	5
6) „Chodkiewicz"	4
7) „Dolomit"	3
8) „Cato"	3
9) „Pflanzer"	3
10) „Schagya" 12	3
11) „Laramee xx	3
12) „Gallipoli" III xx	3
13) „Amurath 19"	2
14) „Gidran" XXXI	2

Po 1-nemu (jednemu): „Ryś", „Hurrach", „Paladin II" xx, Mordshald, „Monachus", „Evans", „Sonntag", „Admiral-Hawke" xx, Berggeist, „Grillparzer" xx, Coriolanus" xx, „Pommery Sec", Seitensprung".

Razem sprzedano 71 ogierów.

Zestawienie przychówku za lata 1929 — 1936 z uwzględnieniem pochodzenia ogierów

U r o d z i ł o s i ę:

Po ogierach:	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936
Pełn. krwi ang.	38	57	52	42	55	46	47	30
Czystej krwi arab.	—	17	15	17	10	5	24	20
½-krwi arab.	15	17	52	60	24	51	65	51
½-krwi ang.	69	39	51	38	28	23	15	25
Razem	122	130	168	156	117	125	151	126

Zestawienie przychówku 1936 r. według ogierów i pierwotna ocena wg. kategorji.

Nazwa ogiera	Wyb.	B. D.	D.	Przec.	Niedost.	Razem
„Staffelstab" xx	3	2	8	—	1	14
„Hassan" xx	—	—	8	2	—	10
„Palatin" xx	—	2	2	2	—	6
„Jaszmak"	4	9	7	—	—	20
„Gidran XXXI-12"	3	9	6	—	—	18
„Amurath" 19	1	4	4	—	—	9
„Schagya 3"	2	2	7	1	—	12
„Merkury"	1	4	3	2	1	11
„Eskimo"	4	2	5	—	1	12
„Pommery-Sec"	2	2	5	—	1	10
„Dziedzic"	—	—	1	2	—	3
„Kamerun"	—	1	—	—	—	1
razem:	20	37	56	9	4	126

W SPRAWIE POCHODZENIA KONIA BAMBINO

Inż. Stanisław Stecki z Łańcuchowa, woj. lubelskie, wyjaśnia, że wał. Bambino, którego dosiadał rtm. Kawecki w Militari w Berlinie jest synem ogiera państwowego 515 Nokturn x (Sadko xx — Bitwa x) i klaczy Mimoza xo (Krnąbrny — Klacz o).

Klacz Mimoza dała szereg remontów i całą rodzinę klaczy, parokrotnie nagradzanych na wystawach.

Cała ta rodzina odznacza się wybitną dzielnością.

ZAGRANICZNA

NIEMCY.

Gonitwy koni półkrwi w okresie powojennym rozwijały się w następujących ramach: W roku 1920 kontrolę nad gonitwami temi objął Związek dla hodowli konia szlachetnego i wtłoczył je w określone ramy na zasadzie wydanych ad hoc przepisów. Od tej daty nastąpił wybitny ich rozwój w całych Niemczech, przytem przodowały tutaj, jak i w okresie przedwojennym — Wschodnie Prusy i Hanover.

Punktem szczytowym były lata 1925 — 1927, poczem dały się we znaki skutki kryzysu; od roku 1932 następuje poprawa, w szczególności rok 1935 odznacza się podwyższeniem nagród.

Trzylatki są próbowane między sobą na torze płaskim, poczem, jako czterolatki, mierzą się z końmi starszemi na płotach i przeszkodach, oraz biegach naprzełaj. Głównem zadaniem półkrewków jest bowiem pokonywanie na długich dystansach, różnorodnych przeszkód i na urozmaiconym terenie. Przeszkody winny posiadać charakter naturalny, konie — mają być obciążone dużą wagą.

Rezultat zależeć więc będzie w pierwszym rzędzie od umiejętności konia do skakania; w ten sposób wychowują Niemcy konie wielce poszukiwane.

Do roku 1935 grały największą rolę w dziedzinie gonitw tych Trakeny, Aachen od roku zaś tego pojawiły się gonitwy tego rodzaju i w Hamburgu, Kolberg, Królewcu, Hannover, Insterburg i Verden.

W szczególności podkreślić należy wielką rolę gonitw przeszkodowych w Aachen.

Słynne biegi naprzełaj w Trakenach od 1911 roku odbywają się po idealnym tamtejszym terenie. Mają one opinję najcięższych w Niemczech. Największą renomą cieszy się t. zw.: „von der Goltz Querfeldein", który prowadzi przez trasę 6.200 mtr. i najeżony jest 38 naturalnemi przeszkodami, nieraz b. trudnemi do przebycia. W roku 1935 gonitwę tę poraz trzeci zdobyła Wahne. Aczkolwiek od roku 1929 współzawodniczyć w niej mogą również i konie pełnej krwi, to jednak od tego czasu tylko raz jeden tryumfował w niej vollblut, a mianowicie w roku 1930 Peter Moor.

Wielki sukces wreszcie odniosła w roku ub. hodowla niemiecka zagranicą, gdyż w gonitwie tej miary, co Wielki Pardubicki Steeple Chase, gdzie kończył pierwszym wschodnio-pruski wałach, siwy Herold pod swoim właścicielem p. O. Lengnik.

W gonitwie tej konie niemieckie odgrywały stale wielką rolę, gdyż od roku 1932 tryumfowały w niej aż osiem razy.

Tak więc, pod opieką czynników miarodajnych, hodowla ta i sport posiada w Niemczech dwie szanse rozwoju (Halblut).

FRANCJA.

Stan liczebny hodowli koni pełnej krwi we Francji według danych Zarządu Stadnin przedstawia się następująco:

Rok		
1928	ur. źrebiąt	2540
„ 1929	„ „	2552
„ 1930	„ „	2380
„ 1931	„ „	2359
„ 1932	„ „	2045
„ 1933	„ „	1793
„ 1934	„ „	1578
„ 1935	„ „	1467

Tak więc, w porównaniu z rokiem 1928 stan pogłowia koni pełnej krwi zmniejszył się conajmniej o 42%.

Ponieważ zaś, z drugiej strony, budżety francuskich Towarzystw Wyścigowych dzięki celowym zarządzeniom oraz resursom płynącym z ajencji totalizatora na mieście, ostatnio zaś i z urządzania loterji wyścigowej (sweepstakes) w czasokresie tym nie uległy zmniejszeniu — z powyższego wynika, iż, poczynając od 1937-go roku ta sama suma franków rozgrywaną będzie między 58% konkurentów w porównaniu z dawną ilością, a więc właściciele stajen wyścigowych znajdą się w sytuacji o wiele korzystniejszej, niż byli osiem lat temu.

To samo dotyczyć będzie, rzecz prosta, również i nowych nabywców roczniaków, których ceny naskutek powyższych horoskopów powinny wzrosnąć.

BELGJA.

Sam Heapy. Sporting Life podaje szczegóły o karierze teko żokieja, anglika, jeżdżącego w Belgii od 35 już lat, szczegóły, rzeczywiście zaciekawiające.

Sam Heapy odniósł dotychczas 2.916 zwycięstw. Jak trudno jest zbliżyć się do tej cyfry innym dowodzi fakt, iż tak rutynowani żokieje, jak np. w Niemczech Otto Schmidt lub znany we wszystkich krajach Europy L. Varga zbliżają się „zaledwie" do cyfry 1.500!

Heapy pobił już dawno rekord słynnego Fred Archer'a w Anglii, który osiągnął cyfrę 2.747.

Tak więc wyczyn żokiejski Sama Heapy jest dla Europy rekordem; za najniebezpieczniejszego współzawodnika dla niego musimy uważać Gordona Richardsa w Anglii, który jest o wiele, wiele młodszym i posiada już dzisiaj na swojem koncie 1.938 zwycięstw.

Sam Heapy urodził się w Derby w roku 1882, praktykował u trenera Golding'a. Gdy w Anglii nastąpiła inwazja żokei amerykańskich przeniósł się on, wychowanek staro - angielskiej szkoły, do Belgii w roku 1900, dopasowując jednak swój doskonały system jazdy do wymogów czasów nowszych.

Zaraz w pierwszym roku został on championem, zaś w 1903 zdobył pierwsze Derby w Belgji, po 33 (!) latach — drugie. Spełnia on obowiązki nietylko żokieja, lecz i trenera w stajni swego patrona, bar. Brugmanna de Walzin, u którego pracuje już 24 lata. Posiada on w stajni 70 koni i sam jeździ rano na robocie, książkowością zaś zajmuje się jego żona.

Pewnego dnia Heapy dosiadał wszystkich zwycięzców dnia i wszystkie należały do jego patrona!

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

York, 26 sierpnia.

Gimcrack Stakes, 1.783 Ł — 1.200 m., dla 2 letn.

1. Goya, og. gn. (Tourbillon — Zariba) M. Boussac, 54 kg., ż. C. Elliott.
2. Gainsborough Lass, kl. (po Gainsborough) Sir John Jarvis, 52½ kg., ż. E. Smith.
3. Merry Mathew, og. (po Truculent), R. Bownass, 54 kg., ż. W. Nevett.

b. m.: Grandjo, Sultan Mahomed, og. z kl. Nem Soha, og. z kl. L. L. O., Light Touch, Mirano, Her Amakening, Short Commons, Highland Truce, Astinkworth, Maraula, Bonzer.

Wygrane o łeb — szyja. Czas: 1:13.4.

Zakłady: 6 : 1, 7 : 1, 5 : 2.



Baden-Baden, 28 sierpnia.

Grosser Preis von Baden, 42.000 RM. — 2.400 m.

1. Wahnfried 3 l. og. gn. (Flamboyant — Winnica) P. Mülhens, 53 kg., ż. J. Rastenberger.
2. Periander, 3 l. og. (po Oleander) A. i C. v. Weinberg, 54½ kg., ż. E. Grabsch.
3. Huanguelen, 3 l. kl. (po Blenheim) Razza del Soldo, 51 kg, ż. P. Caprioli.

b. m.: Ebro, Goldtaler, Blinzen, Travertin, Alexandra.

Wygrane o 2 — 1 dług. Czas: 2.31,4. Tot.: 17, 11, 14, 13 : 10.

Ostenda, 30 sierpnia.

Grand International d'Ostende, 600.000 fr. — 2.200 m.

1. Corrida 4 l. kl. gn. (Coronach — Zariba) M. Boussac, 58 kg, ż. C. Elliott.
2. Taj Aklar, 3 l. og. (po Fairway) ks. Aga Khan, 55 kg., ż. C. Smirke.
3. Vatellor, 3 l. og. (po Vatout) L. Volterra, 55 kg., ż. G. Bridgland.

b. m.: Quai d'Orsay, Genetout, Bousart.

Wygrane o 3½ — 3½ dług. Czas: 2:16,2. Tot. 27, 15, 16 : 10.

Doncaster, 9 września.

St. Leger Stakes, 10.554 Ł — 2.900 m., dla 3-latk.

1. Boswell, og. c. gn. (Bosworth — Flying Gall II) W. Woodward, 57¼ kg, ż. P. Beasley.
2. Fearless Fox, og. sk.-gn. (Foxlaw — Molly Adare) A. Gordon Smith, 57¼ kg, ż. E. Smith.
3. Mahmoud, og. siwy (Blenheim — Mah Mahal) ks. Aga Khan, 57¼ kg, ż. C. Smirke.

b. m.: Magnet, Rhodes Scholar, Foxfield, Pizarro, Raeburn, Columcille, His Grace, Haulfryn, Esquemeling, Thankerton.

Wygrane o ¾ — 3 dług. Czas: 3:08,4. Zakłady: 20:1, 100:6, 5:1.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 7. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 26**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.
W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 7.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

2978 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 10 WRZEŚNIA 1936 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. —— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. ——

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 7, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.